Kurjer Zachodni
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 17 MARCA 1932 ROKU Nr. 63.
Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PRZEBIEG WCZORAJSZEGO STRAJKU

W WIĘKSZYCH SRODOWISKACH KRAJU.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 16.3 (Tel. wł.). Według komunikatów, nadesłanych przez władze bezpieczeństwa z obrębu całej Warszawy, w środę strajk bądź całkowicie, bądź częściowo objął następujące fabryki: Lilpop, Rau i Loewenstein, wytwórnię tytoniową przy ul. Dzielnej (częściowo), państwową wytwórnię aparatów telefonicznych (w połowie), „Cerata", zakł. elektrotechniczne „Bezet", fabrykę narzędzi chirurgicznych Mann, Franaszek, Zieleziński, Jarnuszkiewicz i częściowo niektóre inne.

Normalnie funkcjonowały parowozownie i warsztaty kolejowe, zarówno główne jak wschodnie i na Pelcowiźnie. Charakterystyczne jest, że do warsztatów zgłosiło się znacznie więcej robotników, niż przeciętnie.

Z objawów strajkowych zameldowano o pojawieniu się transparanetów, nawołujących do strajku przy ul. Sieniawskiej, tudzież na Zamenhofa, gdzie również gromadziły się przed południem większe grupy, złożone przeważnie z wyrostków żydowskich. Grupy te, zbierające się również na placu Grzybowskim, Teatralnym i Bankowym, z łatwością rozpraszała policja. Do rozlewu krwi nigdzie nie doszło.

TRAMWAJE, AUTOBUSY I DOROŻKI.

Ogłoszony na środę strajk w niczem nie odbił się na ruchu tramwajowym i autobusów miejskich. Zarówno z zajezdni tramwajowej, jak i autobusowych, wszędzie wozy wyruszyły o godzinie oznaczonej w rozkładach. Nigdzie nie było usiłowań wszczęcia strajku lub jakichkolwiek demonstracji. Cała służba konduktorska, jak i wszyscy motorniczy zjawili się do pracy. Początkowo, w godzinach rannych, na linjach, dążących na peryferje miasta, do wagonów dodana była asysta policyjna. W późniejszych godzinach ochrona ta była cofnięta. Nigdzie do zajść nie doszło.

Również zupełnie normalnie odbywał się ruch dorożek samochodowych i konnych. Wszystkie pojazdy, od samego rana wyruszyły na miasto.

W WOJEW. WARSZAWSKIEM.

Wszędzie pod Warszawą i na terenie całego województwa panował zupełny spokój. W fabrykach podmiejskich w Ursusie, Pruszkowie, Grodzisku i Żyrardowie, wszędzie robotnicy stawili się do pracy. Żadnych zamieszek i demonstracji nie było.

Komunikacja na kolejach i kolejkach wszędzie utrzymana, odbywała się normalnie. Również w pełnym zakresie utrzymany był ruch na kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk. Na linjach autobusowych, w obrębie całego województwa, ruch panował wszędzie normalny.

W ŁODZI.

W Łodzi strajk powszechny spalił na panewce. Instytucje użyteczności publicznej, jak elektrownia, gazownia i tramwaje oraz fabryki pracowały normalnie. Również kursowały bez żadnych ograniczeń taksówki i dorożki.

Jedynie w magistracie połowa tylko urzędników przybyła do pracy, druga część strajkowała. Władze bezpieczeństwa zwiększyły posterunki policyjne. W mieście panował zupełny spokój.

ZAJŚCIA W KRAKOWIE.

W Krakowie praca odbywała się w instytucjach użyteczności publicznej trybem zupełnie normalnym. Normalna praca odbywała się w tramwajach, elektrowni, gazowni i wodociągach. Strajkują natomiast robotnicy fabryczni. Przed Domem robotniczym w Krakowie zebrał się dziś przed południem tłum, złożony z około tysiąca osób, demonstrując. Policja demonstrantów rozproszyła. Pozatem strajk nie zmienił w niczem zwykłej fizjognomji miasta.

W Krakowie wyszły jedynie dwa dzienniki: „Czas" i „Głos Narodu", inne dzienniki jeszcze nie wychodzą. „Kurjer Ilustrowany" nie wyszedł, ani w Krakowie, ani nie był rozesłany na prowincję.

Przy ul. Dunajewskiego koło Domu robotniczego zebrał się tłum, liczący koło czterech tysięcy ludzi. Gdy zebrani sformowali pochód i poczęli dążyć w kierunku Rynku, zastąpił im drogę oddział policji. Z tłumu poczęto obrzucać policję kamieniami. Za chwilę przybyły na pomoc silniejsze oddziały policji. Doszło do starcia z tłumem, przyczem rannych zostało 15 osób z demonstrujących i kilku z pośród policji.

W czasie zebrania na Kleparzu przy rozpraszaniu tłumu został ranny jakiś chłopiec, który następnie zmarł.

W związku z zajściami na ul. Dunajewskiego zostali aresztowani przywódcy P.P.S.: Rozencwajg, Szumski i Drobner.

STRZAŁY W ŻYWCU.

W Żywcu w dniu dzisiejszym zebrało się około 100 strajkujących. Policja wezwała do rozejścia się. Zebrani nie usłuchali wezwania i ruszyli ku starostwu. Pochodowi zastąpiła drogę policja. Z tłumu poczęto obrzucać policję kamieniami, a nawet podobno padł strzał rewolwerowy. Komendant policji wydał rozkaz rozproszenia tłumu przy pomocy pałek gumowych. Gdy to jednak zawiodło i policjantów w dalszym ciągu atakowano i czterech posterunkowych odniosło rany, komendant wydał rozkaz dania salwy w powietrze. Salwa nie odniosła oczekiwanego skutku i tłum w dalszym ciągu stawiał opór policji. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Następne strzały padły w tłum.

Według oficjalnych wiadomości zabity został jeden z demonstrantów, a dwóch rannych. Wieczorem nadeszły do Krakowa nieoficjalne wiadomości, że jest trzech zabitych i trzynastu rannych.

W KATOWICACH.

Zapowiedziany strajk protestacyjny doznał na całym Górnym Śląsku zupełnego fiaska. Strajkowały jedynie kopalnie Dębińsko i Knurów w powiecie Rybnickim. W kopalni „Max" pod Katowicami strajkowało 300 robotników. Praca pozatem nie była podjęta jedynie w tych kopalniach, w których były wyznaczone świętówki. Spokój nie był nigdzie zakłócony.

CZTERY POPRAWKI

do ustawy emerytalnej.

WARSZAWA, 16.3. Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na posiedzeniu dzisiejszem poprawki Senatu do ustawy emerytalnej. Senat uchwalił 4 poprawki. Pierwsze trzy tyczą się terminu, od którego wejść ma zmniejszenie emerytur, pobieranych obecnie według norm, przewidzianych w noweli. Termin ten wyznaczony początkowo na 30 czerwca r. 1933, ma być, wedle Senatu, przesunięty na 31 marca 1933 r. Przeciwko tym poprawkom krzywdzącym emerytów, oświadczył się pos. KORNECKI (Klub Nar.). Poprawki te jednak większość klubu BB. uchwaliła.

Ostatnia poprawka Senatu wywołała szeroką dyskusję, w której zabierali głos pos. KORNECKI (Klub Nar.), pos. Polakiewicz (BB.), pos. BYRKA (BB) i wiceminister skarbu — STARZYŃSKI. W poprawce tej Senat proponuje, żeby urzędnikom, którzy zostali zwolnieni ze służby przed ukończeniem 15 lat wysługi, o ile wpłacane przez nich składki emerytalne nie będą przekazane zakładowi ubezpieczeń, wskutek przejścia na służbę prywatną, objętą ubezpieczeniem — przyznać zaopatrzenie emerytalne w wysokości 30 proc. za lat 10, ale dopiero po ukończeniu 60 roku życia, czyli urzędnik — zwolniony naprzykład w 35 roku życia — miałby uzyskać emeryturę dopiero po 25 latach.

Pos. POLAKIEWICZ, przyznając, że tym urzędnikom dzieje się krzywda, uzasadniał właściwość poprawki zbyt daleko idącym liberalizmem ustawy z roku 1923.

Pos. KORNECKI oświadczył, że Klub Narodowy nie może się zgodzić na takie naruszenie praw nabytych.

Przewodniczący pos. BYRKA (BB.) ostro ocenił niewłaściwość traktowania tej sprawy i zwrócił uwagę, że poprawka Senatu będzie miała to znaczenie, iż władza, usuwając urzędnika po 14 latach i 10 miesiącach służby, w 35 roku życia, będzie uspokojona tem, że urzędnik ten po 25 latach dostanie rentę emerytalną. Kończąc, pos. Byrka ubolewał, że musi podpisać takie sprawozdanie komisji. Poprawkę uchwalono głosami BB.

O SPÓŁKACH AKCYJNYCH

w komisji przemysłowo-handlowej.

WARSZAWA, 16.3. Na posiedzeniu komisji przemysłowo - handlowej rozgrywał się dzisiaj spór o rozpatrzenie wniosku Klubu Narodowego w sprawie zmiany ustawy o spółkach akcyjnych w tym kierunku, by zarządy spółek akcyjnych miały obowiązek w drodze sprawozdania podać sumy, jakie członkowie zarządu i rady nadzorczej pobrali z funduszów spółki. Ten wniosek ma swoją historję.

Zgłoszono go jeszcze 10 grudnia r. z. i wówczas przekazany był komisji przemysłowo - handlowej, której przewodniczył pos. MINKOWSKI. Sprawa weszła pod obrady komisji dopiero 22 stycznia. Wówczas wyznaczono referentem pos. IDZIKOWSKIEGO (BB). Od tej chwili upłynęło dużo czasu, ale wniosek nie zjawiał się na porządku obrad.

Wskutek interpelacji pos. TRĄMPCZYŃSKIEGO (Klub Nar.), przewodniczący MINKOWSKI oświadczył, że wyznaczył referentowi trzygodzinny termin do zakończenia referatu. Oczywiście tymczasem sesja będzie zamknięta. Wobec tego poseł TRĄMPCZYŃSKI, poparty przez 11 członków komisji, zażądał zwołania posiedzenia komisji i postawienia wniosku na porządku dziennym. Posiedzenie to odbyło się w dniu dzisiejszym.

Pos. TRĄMPCZYŃSKI krytykował postępowanie przewodniczącego, jako niezgodne z regulaminem i w postępowaniu tem dopatrywał się tendencyj sabotażowych. Mówca zwrócił uwagę na fakt, że w klubie BB. jedni bronią spraw wielkiego przemysłu, gdy drudzy popisują się poglądami radykalnemi. Wniosek Stronnictwa Narodowego, jak podniósł, miał na celu uświadomienie społeczeństwa w sprawach gospodarki spółek akcyjnych.

W głosowaniu odrzucono wnioski Klubu Narodowego.

Zamach na Hitlera

Zasadzka na pociąg pośpieszny Monachjum-Weimar.

BERLIN, 16.3. Wczoraj wieczorem niewykryci sprawcy dokonali zamachu na Hitlera i jego najbliższych współpracowników.

O godz. 3 popoł. Hitler wyjechał z Monachjum pociągiem pośpiesznym do Weimaru. Towarzyszyli mu Goebbels i Frig. W miejscowości Kahla pod Jeną, pociąg był ostrzeliwany z karabinów, przyczem kule strzaskały szyby w oknach.

Po przybyciu pociągu do Erfurtu, dyrekcja kolejowa zawiadomiła władze policyjne, które zarządziły w tej sprawie dochodzenie. Sprawców nie ujęto.

Dzisiejsza prasa hitlerowska szeroko omawia zamach, podczas gdy dzienniki centrowe i socjalistyczne usiłują zbagatelizować całą sprawę. Niektóre posuwają się tak daleko, iż twierdzą, jakoby hitlerowcy zainscenizowali zasadzkę na pociąg, dla zyskania nowego argumentu podczas propagandy przed przyszłem głosowaniem na prezydenta Rzeszy. Jedno jest pewne, że z pośród pasażerów pociągu nikt ranny nie został.

BERLIN, 16.3. Poszukiwania sprawców zamachu na pociąg, wiozący Hitlera, trwają nadal. W lesie koło miejscowości Stadtroda policjanci ujęli dwu podejrzanych mężczyzn, przy których znaleziono legitymacje komunistycznego związku sportowego. Aresztowani nie przyznają się do brania udziału w zamachu, twierdząc, że w lesie znaleźli się przypadkowo.

O 1 mijard dolarów

ZMNIEJSZONE DOCHODY.

NOWY JORK, 16.3. — W Stanach Zjednoczonych rok 1931 przyniósł katastrofalny spadek wpływów podatkowych. Przewidywania na rok bieżący są bardzo pesymistyczne. Według obliczeń ministerstwa skarbu wpływy z podatków zmniejszą się conajmniej o 1 miljard dolarów.

W związku z tem projektowane jest wprowadzenie nowych ceł na towary zagraniczne. Będzie to bardzo dotkliwe dla handlu amerykańskiego. Z powodu przygnębienia, jakie zapanowało w amerykańskich kołach finansowych na wieść o nowej taryfie celnej, rząd wydał komunikat uspokajający, według którego nowe cła obowiązywałyby tylko w ciągu 6 miesięcy.

NOWY JORK, 16.3. — Od 1 kwietnia dotychczasowy minister skarbu Stanów Zjednoczonych, Mellon, obejmuje stanowisko ambasadora Stanów we Francji. Na jego cześć wydał prezydent Hoover bankiet pożegnalny.

„TAJEMNICZY CZŁOWIEK EUROPY"

Dalsze szczegóły o życiu Ivara Kreugera.

Z STAREJ RODZINY.

Ósmego marca, czyli na kilka dni przed tragiczną śmiercią Ivara Kreugera, ojciec jego, konsul Ernest Kreuger obchodził uroczyście 80-lecie urodzin. Rodzina Kreugerów przywędrowała do Szwecji w połowie XVIII stulecia w północnych Niemiec i osiedliła się w małem szwedzkiem miasteczku Kalmar, gdzie później Ernest Kreuger założył drobne przedsiębiorstwo zapałczane.

Obecnie konsul Kreuger od kilkunastu lat mieszka w Sztokholmie i mimo podeszłego wieku bierze czynny udzia. w życiu towarzyskiem „Północnej Wenecji". Należy on do najpopularniejszych osobistości w Sztokholmie, którego mieszkańcy znani są z tego, iż muszą mieć zawsze takich ulubieńców, za którymi przepada całe miasto. Czasem jest to znakomity pastor-kaznodzieja, lub słynny wynalazca, od kilku jednak lat palmę pierwszeństwa zdobył sobie konsul Ernest Kreuger, który musi chodzić stale po ulicach bez kapelusza, ponieważ kłaniają mu się wszyscy przechodnie.

80-ta rocznica urodzin konsula Kreugera była niejako świętem dla towarzyskiego świata Sztokholmu. Wśród uczestników uroczystości znalazł się król Gustaw i cała rodzina królewska, ministrowie, posłowie Riksdagu, a nawet ambasadorowie obcych państw.

W wczorajszym numerze podaliśmy garść szczegółów o życiu Ivara Kreugera. Poniżej zamieszczamy szereg dalszych szczegółów.

DO AMERYKI.

Gdy Ivar Kreuger w 1880 roku ujrzał światło dzienne w szwedzkiem miasteczku Kalmar, nic nie zapowiadało, że zostanie „królem zapałek". Dziedzina ta była coprawda tradycją rodzinną, gdyż ojciec Kreugera posiadał niewielką fabryczkę zapałek, ale młody Ivar zerwał z tą tradycją. Po ukończeniu stockholmskiego kolegjum technologicznego, licząc lat 20, jedzie on do Stanów Zjednoczonych. Wysiadłszy w Nowym Jorku z okrętu, miał zaledwie 100 dolarów w kieszeni, udaje się do Chicago, zostaje tam agentem-sprzedawcą działek terenowych. Wieczorem uczy się angielskiego, w dzień pracuje — w ten sposób zdobywa późniejszy miljoner swe pierwsze 50 dolarów.

PAMIĄTKA Z HAVANY.

Wkrótce udało mu się otrzymać stanowisko, bardziej odpowiadające jego fachowemu wykształceniu: zostaje kierownikiem robót budowlanych kolei centralnej stanu Illinois. Stamtąd Kreuger przenosi się na budowę mostu do Vera Cruz w Meksyku. Z pośród dziesięciu inżynierów, zatrudnionych na budowie, ośmiu umiera na żółtą febrę. Ivar Kreuger pozostaje przy życiu, postanawia wrócić do Szwecji. W porcie Havany bez namysłu skacze do morza, by uratować tonącą dziewczynkę. Nagrodzony złotym medalem za ratowanie ginących, Kreuger w następstwie niechętnie przyznawał się do swego czynu. „To pamiątka z Havany", mawiał skromnie o swym medalu. Król zapałek słynął zresztą ze swej skromności i nienawidził reklamy. Gdy rząd francuski, pragnąc odwdzięczyć się za pożyczkę 75 milj. dolarów, zamierzał nadać mu wielki krzyż Legji Honorowej i zgodnie z przepisami zapytał Kreuger, jakie posiada odznaczenia innych krajów, ten, mając conajmniej tuzin orderów, powołał się tylko na... żeton wybity z okazji Olimpjady i rozdawany wszystkim obywatelom.

W r. 1902 Kreuger wraca jednak do Ameryki. Odrazu dostaje się tam do przedsiębiorstwa budowlanego i przystępuje do budowy domów. Po roku przenosi się do Londynu, stamtąd udaje się do Afryki Południowej, buduje potężny gmach hotelu Carlton w Johannesburgu; wreszcie jedzie do Kanady, później do Indyj, znów do Stanów Zjednoczonych. W tułaczce i pracy przeminęły mu lata młodzieńcze.

POCZĄTKI POTĘGI.

Kreuger miał lat 27, gdy postanowił osiedlić się na stałe w Sztokholmie. Do ojczyzny wrócił ze sporą sumą dolarów, przystąpił więc ze swym wspólnikiem Pawłem Tollem do zorganizowania własnego przedsiębiorstwa budowlanego. Pracując z amerykańską szybkością i rozmachem zmienił wkrótce oblicze starego Sztokholmu. Niejeden piękny gmach stolicy Szwecji posiada napis: zbudowali Kreuger i Toll. Zupełnie niespodziewanie odzywa się w nim głos tradycji: w r. 1913 opuszcza świetnie prosperujące przedsiębiorstwo budowlane i przystępuje do fabrykacji zapałek. Aby usunąć konkurencję tworzy syndykat drobnych producentów pod nazwą Zjednoczone szwedzkie fabryki zapałek, opanowuje rynek i zmusza Jönköping do przyłączenia się do syndykatu. Kreuger nie ma już w Szwecji konkurentów i rozpoczyna swą napoleońską karjerę. Niedość ma własnego kraju, pragnie opanować i inne. Narazie zdobywa Norwegję. Nabywa ogromne tereny leśne, dostarczające materjału na zapałki. Korzystając z utrudnionej komunikacji, wywołanej wojną europejską, Kreuger zakłada własne fabryki chemiczne do wyrobu fosforu dostarczanego przedtem przez Niemcy, zastępuje we Francji i w Anglji swemi zapałkami wyroby krajowe, dostaje się do Indyj, by wyprzeć stamtąd zapałki japońskie. Szuka rynków zbytu i znajduje je bez trudności. Szwedzkie przedsiębiorstwa Kreugera rosną, mnożą się. Nie poprzestaje on na tem: w dniu zawieszenia broni w 1918 posiada już szereg fabryk w kilku krajach.

WIELKA GRA.

Teraz dopiero „król zapałek" wykazuje swą genialność. Po wojnie wszystkie państwa poszukują pieniędzy. Kreuger gromadził kapitały dla swych przedsiębiorstw. Rzuca je więc na rynek ale pod warunkiem, że za pożyczkę każdy kraj winien mu dać monopol na zapałki, jeśli nie prawny, to faktyczny. Aby jednak nie wzbudzać protestów wśród konsumentów, zakłada swe fabryki w każdym z tych krajów. W ten sposób zapałki koncernów Kreugera w Anglji są „made in England", w Niemczech „made in Germany" i t. d. Król zapałek zawiera układ z fabrykantami amerykańskimi, łączy się z producentami japońskimi i w ten sposób półtora miljarda ludzi zużywa codziennie zapałki Kreugera. Wpływy jego koncernów nie dosięgły tylko Rosji i Chin.

Człowiek usilnej, bezustannej pracy — stale był w ruchu, tworzył, budował, mnożył. Posiadał zawsze do swej dyspozycji mieszkanie własne w Sztokholmie, Nowym Jorku, Londynie, Paryżu, Berlinie i Rzymie. Życie spędzał między biurkiem a pociągiem, fabryką a samolotem. Doskonale władał, prócz swego rodzimego, językami: angielskim, francuskim i niemieckim, a nawet i rosyjskim. Był to człowiek oczytany, lubujący się w klasykach. Unikał reklamy i rozgłosu. W świecie handlowym uchodził za „tajemniczego człowieka Europy"; był wierzycielem rządów. Obracał miljardami, należał do najbogatszych w Europie ludzi. Dziwactwem tego człowieka było, że dostarczając całej Europie zapałek, sam ich nie używał. Był to człowiek bez nerwów, lecz nawet on nie wytrzymał, gdy po stałych sukcesach nadeszła chwila próby.

WINA NIEMIEC

w tragedji Kreugera.

PARYŻ, 16.3. — Prasa francuska, żegnając Kreugera, nazywa go człowiekiem, „który żył zaufaniem do moralności rządów". Kreuger nie byłby popełnił samobójstwa, gdyby Rzesza niemiecka okazała się skłonną uznać — pisze jeden z dzienników — zaciągnięte zobowiązania. Wielki przemysłowiec — przypomina dziennik — pożyczył Niemcom miljard marek, z których pierwsza rata miała być płat na 1 października.

Ideą Kreugera była międzynarodowa kooperacja finansowa, jednakże w kalkulacjach swych nie przewidział on hitlerowskich Niemiec. Mechanizm, z trudem przez niego zmontowany, przestał funkcjonować głównie dlatego, że Kreuger był wierzycielem państwa, nie zawsze okazującego poszanowanie dla swych podpisów. Każda manipulacja nacjonalistów niemieckich, sikerowana przeciwko wypełnianiu zobowiązań Rzeszy, czyniła sytuację Kreugera coraz trudniejszą. Kareuger żyłby jeszcze — woła jeden z publicystów — gdyby mógł przekonać wierzycieli, że Niemcy zapłacą swój dług w oznaczonym terminie. Samobójstwo Kreugera, popełnione w chwili, gdy 11 miljonów Niemców przygotowywało się do głosowania na Hitlera, nie jest bynajmniej zwykłym zbiegiem okoliczności.

IRLANDJA ZRYWA

STOSUNKI Z ANGLJĄ.

LONDYN, 16.3. Premjer rządu irlandzkiego de Valera oświadczył wczoraj na pierwszem posiedzeniu nowoobranego parlamentu, iż nowy rząd zniesie przysięgę parlamentu i rządu na wierność królowi angielskiemu. Odpowiedni artykuł z konstytucji będzie wykreślony.

W najbliższym czasie zamierza rząd de Valery wstrzymać przekazywanie do skarbu brytyjskiego 3 miljonów funtów rocznie, które płacone były tytułem dzierżawy ziemi Londynowi. W ten sposób pod rządami de Valery „wolna Irlandja" pragnie stać się naprawdę wolnem państwem, zupełnie od Anglji niezależnem.

ATAK RADYKAŁÓW

na rząd premjera Tardieu.

PARYŻ, 16.3. Na walnem zgromadzeniu członków stronnictwa radykalnego w Paryżu, Edward Herriot wygłosił mowę, atakującą w sposób niezwykle ostry politykę finansową i zagraniczną premjera Tardieu.

— Pożyczki są udzielane lekkomyślnie — oświadczył Herriot — zwłaszcza obcym mocarstwom i przedsiębiorstwom zagranicznym. Za zupełnie straconą uważam pożyczkę 340 milj. fr., którą rząd przyznał Węgrom, a która była zrealizowana w tym celu, by Węgrzy mogli uzbroić się za francuskie pieniądze. Rząd gospodaruje rozrzutnie. Już dziś można przewidzieć deficyt 7 do 8 miljardów franków.

— Ludzie odpowiedzialni za taki stan rzeczy — mówił Herriot — muszą odejść od rządu, a władzę obejmie lewica.

Omawiając politykę zagraniczną Francji, Herriot bardzo ostro wystąpił przeciwko poczynaniom władz cywilnych i wojskowych w Zagłębiu Saary.

— Gdyby ktokolwiek wyprowadził wojska francuskie z tego zapomnianego zakątka Europy — oświadczył mówca — to nietylko nie zrobiłyby nam żadnej krzywdy, lecz przysłużyłby się Francji.

Obrabowanie pociągu w Belgji

Bandyci zabrali pół miljona franków.

BRUKSELA, 16.3. Obok stacji Hobokon zatrzymali bandyci przy pomocy sygnałów świetlnych pociąg pośpieszny, idący z Brukseli do Antwerpji. Po zatrzymaniu pociągu wtargnęli do wozu pocztowego. Cały pociąg równocześnie obstawili zamaskowani i uzbrojeni napastnicy.

W wozie pocztowym skrępowali bandyci dwu urzędników i zabrali worek zawierający około pół miljona franków. Następnie przeszli do wagonu I klasy. Tu część rabusiów wezwała pasażerów do podniesienia rąk i trzymała ich pod groźą rewolwerów. Drudzy równocześnie rewidowali podróżnych, odbierając im biżuterję i pieniądze. W ciągu całej tej operacji parowóz wraz z obsługą był pilnowany przez zamaskowanego bandytę.

Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli samochodami w kierunku stacji Malines. Pociąg przybył do Antwerpji zaledwie z 20-minutowem opóźnieniem. Patrole żandarmerji, wysłane na rowerach, przetrząsnęły całą okolicę bez rezultatu.

Napad bandycki na bank.

Bandyci zrabowali 106 tys. dol.

NOWY JORK, 16.3. W miejscowości Clinton (Jova) obrabowano w sposób niesłychanie bezczelny tamtejszy oddział National City Bank.

Przed godziną 8, gdy w lokalu znajdowali się jedynie gońcy i portjerzy, wtargnęło 5 mężczyzn w szarych płaszczach. Przybysze związali personel pomocniczy, poprzecinali wszystkie połączenia telefoniczne i usadowili się w westibulu. Wchodzących urzędników banku oraz interesantów obezwładnili kolejno, związywali sznurami i przenosili do głównego hallu. W ten sposób udało im się zgromadzić i związać niemal cały personel, w liczbie 38 osób.

Paląc spokojnie papierosy, bandyci oczekiwali na przybycie głównego kasjera, który zjawił się o godz. 9.10. Kasjer podzielił los swych kolegów. Odebrano mu klucze od kas pancernych i przystąpiono do rabunku. Napastnicy zabrali z kasy głównej 106 tysięcy dolarów gotówką oraz papiery wartościowe. Pozatem ze skrytek prywatnych wyjęli kosztowności i złoto.

Powiązany personel nie mógł zaalarmować policji, która dowiedziała się o napadzie dopiero w 10 minut po ucieczce bandytów. Wywiązał się szalony pościg samochodowy, przyczem z obu stron ostrzeliwano się nawzajem z karabinów maszynowych.

Uciekający bandyci rzucili dwa granaty ręczne w celu uszkodzenia samochodów policyjnych. Ostatecznie 4 rannych napastników ujęto, piąty zdążył ujść z częścią łupu.

NA DOBIE.

Tragedja Moraczewszczyzny.

W artykule tak zatytułowanym „Walka", organ prorządowej frakcji rewolucyjnej, obwieszcza zupełną klęskę sanacyjnemu Związku związków zawodowych, któremu przewodzi b. poseł p. Jędrzej Moraczewski. Rezultat dotychczasowej akcji Związku na terenie robotniczym „Walka" charakteryzuje w ten sposób:

„Zamiast „scalenia" klasy robotniczej, dalsze jej rozbijanie. Zamiast związków zawodowych, obejmujących 90 proc. klasy robotniczej, zdychające związeczki Z.Z.Z., żyjące protekcją pp. dyrektorów fabryk rządowych. „Scalenie" zostało zamienione na jedynie ratujący od ostatecznej kompromitacji wysiłek, całkowicie skierowany na oderwanie tu lub tam jakiejś organizacyjki, lub człowieka, od frakcji rewolucyjnej.

I oto przy pomocy do Sejmu — stały się dla przedstawicieli robotników i pracowników umysłowych — ciężarem, klęską i — wstydem.

Bo jakżeż, wszak trzeba być karnym członkiem klubu B.B.W.R., — głosować za obniżkami pensji urzędnikom, pracownikom miejskim, za niszczeniem praworządności".

Charakteryzując działalność grupy robotniczej z B.B. „Walka" podnosi w dalszym ciągu:

„I coraz ciszej o „kryzysie" socjalizmu i coraz ciszej o solidaryzmie".

Zamiast tego zaś na wiecach w Zagłębiu panowie solidaryści mówią o trupach burżuazji i wygłaszają tak krwawe przemówienie, że dyżurny przodownik policji, przysłany do ochrony wiecu, umiera ze strachu (a może ze śmiechu?).

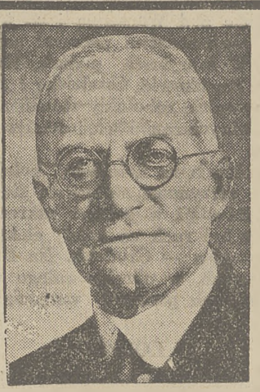
Zamiast zaś „bezpartyjnictwa", poniektóry z „wodzów" zamyśla tworzyć nową, jeszcze jedną partję polityczną.

Jeśli to nie jest obraz tragizmu — te dzieje mądrości politycznej i gospodarczej „moraczewszczyzny", to w każdym razie grubo „tragi-komiczny". Ktoś kiedyś twierdził, iż „wodzowie" i „politycy" nie po to winni mieć głowy na karku, by było na czem nosić kapelusz. Złośliwi twierdzą, iż dobry Bóg dał solidarystom głowy po to by nie obciążać zbytnio rąk noszeniem czapek.

Ajednak Z.Z.Z. się „rozwija". Nie wierzycie? Tak jest! Rozwija się i to wspaniale.

Z.Z.Z. stało się „czyścicielem" wszystkich partyj robotniczych, zbiera najstaranniej, najskrupulatniej, wszystkie „odpadki" ruchu robotniczego i nimi się tuczy".

Mimowoli przychodzą na myśl te niedawne stosunkowo czasy, kiedy dzisiejsi przywódcy grupy robotniczej w B.B. zasiedli w frakcji rewolucyjnej. Dziś wśród nie tak dawnych przyjaciół wre namiętna walka.



JERZY EASTMAN
miljoner amerykański, fabrykant kodaków, mając lat 77, popełnił samobójstwo. Pozostawił po sobie list, w którym pisze, że pracę już ukończył, więc niema już na co czekać.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w szóstym dniu ciągnienia 5-ej klasy 24 polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

5.000 zł. — N-ry: 8821 58673 130944 101794.
3.000 zł. — N-ry: 124098 141203 70744 73201.
2.000 zł. — N-ry: 3288 10172 18088 22748 28800 37188 38214 43526 54401 66648 67778 73345 79281 101190 104756 110585 114745 115469 118859 123231 127752 128974.

SPRAWA PEŁNOMOCNICTW

Mowa pos. St. Strońskiego w Sejmie 14 marca.

Wysoka Izbo! Pod koniec tej rozprawy pragnę bardzo zwięźle zwrócić uwagę na kilka najważniejszych rysów zamierzonej ustawy.

Pan sprawozdawca pos. Byrka nie bez pewnego zadowolenia zauważył, że klub nasz wziął czynny udział w opracowywaniu tej ustay przez dwie poprawki które zostały przyjęte. Prosiłbym, by p. pos. Byrka był łaskaw pamiętać, że myśmy wzięli znacznie czynniejszy udział w pracy nad tą ustawą, stawiając wniosek o odrzucenie jej w całości. Za chwilę temu jedynemu naszemu stanowisku damy wyraz w głosowaniu.

WYJĄTKOWOŚĆ.

P. pos. Byrka, jako sprawozdawca, stwierdza, że tego rodzaju ustawa jest zawsze czemś niezwykłem i wyjątkowem. Wysoka Izba zechce przypomnieć sobie, że po przewrocie majowym od sierpnia 1926 do marca 1928 rządzono rozporządzeniami z mocą ustaw przez 2 i pół roku. Następnie od marca 1928 do marca 1932 rządzono bez rozporządzeń przez 4 lata. Obecnie w marcu 1932 przychodzi się po rozporządzenia z mocą ustaw częściowo na 3 lata, do końca 1934. To znaczy: 5 i pół roku rządów rozporządzeniami i 4 lata bez rozporządzeń. To się nazywa niezwykłością i wyjątkowością tych ustaw o rzadzeniu rozporządzeniami. Nie to jest niezwykłe, ale najwidoczniej niezwykłe rządy.

ZAKRES PEŁNOMOCNICTW.

Zakres pełnomocnictw, które miałyby być obecnie udzielone rządowi, jest niezwykły i w żadnym innym kraju nie do znalezienia. Rząd ma dostać upoważnienie do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy w zakresie wszystkich spraw gospodarczych i finansowych, stanu prawnego i wymiaru sprawiedliwości. Byłbym ciekaw, co znajduje się jeszcze poza temi dziedzinami. Kiedy wycofywano świadczenia społeczne, stwierdziłem w komisji, że właściwie świadczenia społeczne mieszczą się w sprawach finansowo - gospodarczych i w stanie prawnym, a p. sprawozdawca Paschalski mógł mi odpowiedzieć tylko to, że skoro świadczenia społeczne znajdowały się w przedłożeniu i zostały skreślone, to dla żadnego prawnika nie ulega wątpliwości, że temi pełnomocnictwami nie będą objęte, ale gdyby nie to, są one właściwie objęte temi określeniami spraw gospodarczych, finansowych i stanu prawnego. W porównaniu z pełnomocnictwami z 1926 r. dodano tu rządowi możność podwyższania opłat, dodano możność działania w sprawach celnych, dodano niezmiernie ważną możność obciążania majątku państwowego, co jest pewną postacią zbycia majątku. Niektóre z wyłączeń, które miały swoją wagę w r. 1926, straciły ją całkowicie obecnie. W r. 1926 wyłączono ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu. To dzisiaj okazało się rzeczą bez znaczenia, bo przecież dziś wiemy, że ta ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu jest znakomita, byleby znalazła się w sprawnych rękach. (Wesołość). P. pos. Bryka zmienił pod jednym względem ustawę w ten sposób, że ujął coś, co było w pełnomocnictwach w r. 1926, mianowicie odebrał rządowi możność zaciągania pożyczki zagranicznej w drodze rozporządzenia z mocą ustawy. Niech się Panowie nie gniewają na posła Byrkę, on tem żadnej krzywdy państwu nie wyrządził. (Przerywania na ławach BB.). Niema niebezpieczeństwa, ażeby pożyczka zagraniczna mogła być udzielona w drodze rozporządzenia z mocą ustawy.

UCHYLANIE I PORÓWNANIE.

Jedną z najważniejszych spraw konstytucyjnych w art. 44 w zakresie upoważnienia do wydania rozporządzenia z mocą ustawy jest sprawa nadzoru władz ustawodawczych nad temi rozporządzeniami. Mianowicie według ostatniego ustępu art. 44 Sejm może uchylić rozporządzenie. Tak było, kiedy w r. 1926 układano ten artykuł Konstytucji. Obecnie straciło to postanowienie całkowicie znaczenie, ponieważ, właśnie dzięki udoskonalonym wyborom, istnieje Sejm, z którego strony uchylenie rozporządzeń z mocą ustaw, żadną miarą nie grozi. Porównywano nasz kraj z innemi krajami, naprzykład z Niemcami. Ale nie można porównywać z nami Niemiec, które są w porównaniu z nami krajem niesłychanie zacofanym w swoim sposobie postępowania politycznego. Nie dalej, jak wczoraj, odbyły się w Niemczech wybory, w których Hindenburg dostał 18 i pół miljona głosów na ogólną ilość około 37 miljonów. Zabrakło mu do bezwzględnej większości 150 tysięcy głosów, mniej niż 1 proc. I oto w tym kraju nie potrafili dosypać tego niespełna 1 proc. (oklaski na ławach Klubu Nar., Ch. D., stronnictw ludowych i PPS). U nas z jednym procentem zyskanym dochodzi się do bezwzględnej większości w dobrze urzadzonych wyborach. (Głos na ławach BB: Wstydziłby się pan, panie profesorze! Wrzawa). Jabym się wstydził, gdyby nie to, że są protesty w Sądzie Najwyższym. Trzeba się wstydzić fałszowania wyników wyborów, a nie mówienia o tem. (Oklaski na ławach opozycji. Głosy na ławach BB: Ciągle gadają o tem. a nie dają dowodów. Wrzawa). To pan nie zna wyroków w Sądzie Najwyższym nawet w sprawie wyborów w roku 1928. Te wyroki zawierają ponure stwierdzenie o podskrobaniach, oszustwach itd.

SITO I ŚWIATŁO.

Wysoka Izbo, druga dziedzina, nad którą się trzeba tu zastanowić, to ustawodawcze znaczenie rozporządzeń w zestawieniu ze zwykłemi ustawami.

Co to są rozporządzenia z mocą ustawy? Rozporządzenia z mocą ustawy to są poprostu przedłożenia rządowe, które stają się same przez się już ustawami. Otóż proszę sobie przypomnieć, że jeśliby przedłożenie rządowe stawało się samo przez się ustawą, to ustawa o zmianie ustroju szkolnictwa nie zawierałaby wogóle wychowania religijnego, ustawa o zgromadzeniach zawierałaby postanowienie iż płaci się 3000 zł. kary za naruszenie jakiegoś przepisu. (P. Burda: Skąd pan wie?) Bo to było w przedłożeniu rządowem, a ustawa naftowa, która była dziś na porządku dziennym, wyglądałaby tak, jak poprzednio, a nie tak, jak została tu uchwalona. Weźmy nadto ten przykład, który w tej chwili mamy przed oczyma, tj. samo przedłożenie rządowe w sprawie pełnomocnictw. Nagle okazuje się, że z tego przedłożenia odpadają świadczenia społeczne, odpadają podwyższenia stawek podatkowych, a znajdują się postanowienia o nienaruszaniu złotego i statutu Banku Polskiego. Razem wszystko to wzięte świadczy, iż jednakowoż w ustawodawstwie jest rzeczą dobrą, ażeby istniały dwie rzeczy, a mianowicie sito i światło, to sito pracy, przez które się przedłożenia przesącza, oraz to światło, które istnieje w ciałach ustawodawczych i które wyprowadza na dzienny widok przedłożenia, przygotowywane w urzędach.

RESZTKI DLA SEJMU.

Wysoki Sejmie, tutaj zaszło jakieś głębokie nieporozumienie w pojmowaniu pracy ustawodawczej. Czy ustawy, które uchwala się w Sejmie i Senacie, to są ustawy tworzone bez współudziału władzy wykonawczej? Czy zapomniano o art. 10 Konstytucji, który mówi, że inicjatywa ustawodawcza należy do rządu i do Sejmu? Przecież tutaj w tym art. 10 Konstytucji w sposób właściwy, w sposób taki, jak na całym świecie, ułożono właściwy bieg prac ciał ustawodawczych ze współdziałaniem władzy wykonawczej. A zatem tylko w wypadkach zupełnie wyjątkowych możnaby sięgać do pełnomocnictw. A tymczasem co się dzieje? P. pos. Zahajkiewicz powiedział, że wytworzy się dwutorowość. Nie, panie Pośle, nie wytworzy się dwutorowość, bo według pojęć, jakie w tej chwili panują, jeżeli coś zostanie przyznane rządowi w pełnomocnictwach, to za każdym razem, gdy taka sprawa pojawi się w Sejmie, powiedzą, że przecież nie możemy zaburzać prac rządu. Czyli ustawodawstwo w przeważnej części przeniesie się na rząd a tylko to, co jest wyłączone, stanie się ustawodawstwem, pozostawionem Izbom ustawodawczym.

NADUŻYCIA.

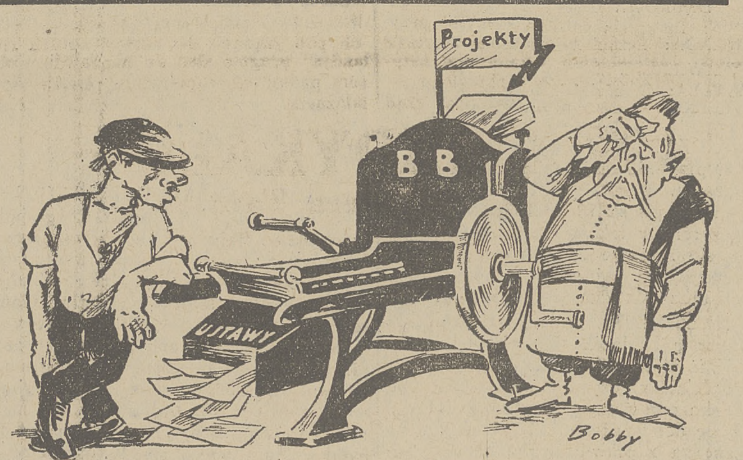
A wreszcie, jeżeli się ma takie upoważnienia, jak w tych pełnomocnictwach, jakie są skutki? Skutkami są nadużycia, to znaczy wkraczanie nawet poza to, co jest zastrzeżone w Konstytucji. P. prezes Rady ministrów, kiedy mówił tutaj o dawnych rozporządzeniach z mocą ustawy, twierdził, jakoby wszyscy z nich byli bardzo zadowoleni. A ja pozwolę sobie przypomnieć niektóre z nich. Rozporządzenie o dziennikarstwie, t. zw. dekret prasowy, który niweczył to, co jest przyznane w art. 104 i 105 Konstytucji, t.j. wolność wyrażania swoich przekonań i wolność prasy. Rozporządzenie o sądownictwie, które niweczyło to co znajduje się w art. 78 Konstytucji, tj. nienaruszalność sędziów, a wreszcie rozporządzenie z 12 września 1930 r., wydane z ust. 5 art. 44 Konstytucji, które co robiło? Dnia 12 marca 1930 r. uchwalił Sejm, wobec możności wyborów, ustawę o karach za nadużycia wyborcze urzędników. Ledwo rozpisano wybory, rozporządzeniem z 12 września 1930 r. zniesiono to rozporządzenie o karach za nadużycia wyborcze i zwrócono to rozporządzenie przeciw obywatelom państwa. To daje panom miarę, do czego mogą służyć rozporządzenia z mocą ustaw. (Głos na ławach BB: Słuszne).

NIEPEWNOŚĆ.

Jaki jest cel pełnomocnictw? Wydawałoby się, że oto przychodzi rząd i powiada: mam w głowie myśl, w przygotowaniu takie a takie działanie, dajcie mi możność przeprowadzenia tego szybko. To się nazywa pełnomocnictwo w zakresie określonym, jak mówi art. 44 Konstytucji. A tymczasem rząd przychodzi i powiada: dajcie mi nieograniczoną władzę, a co ja z nią zrobię, tego wam nie mówię. Wysoka Izbo, na to trzeba odpowiedzieć: jeżeli wiesz, co masz robić, to powiedz, a jeżeli nie wiesz, to ci żadne pełnomocnictwa nie pomogą. Pełnomocnictwa tak ułożone jak te, z których nic nie wiadomo co się będzie działo, nie przyczynią się do naprawy ogólnego stanu rzeczy w kraju, a tylko ten stan rzeczy mogą pogorszyć. Dlaczego? Mówiono tutaj, że istnieje pewna nieufność ciał ustawodawczych do tego warsztatu urzędowego, urzędniczego, który będzie teraz zajmował się ustawodawstwem. A kto daje najgorszy wyraz nieufności do tego ciała ustawodawczego, urzędniczego, jeśli nie te pełnomocnictwa, które zawierają w art. 2 możność wyrzucenia wszystkich urzędników bez żadnej ochrony. Tu jest stworzona niepewność nawet wśród pracowników państwowych. Daleko groźniejsza jest niepewność, jaka będzie stworzona w życiu gospodarczem. Przecież myśmy się w okresie powojennym nauczyli, że nic tak nie szkodzi życiu gospodarczemu i sprawom pieniężnym, jak nieznajomość jutra. I dlatego dążeniem panów wszystkich, gdybyście chcieli, żeby naprawdę stało się coś, coby utrwaliło ten stan rzeczy, na którym panom zależy, powinnoby być stworzenie jakiejś pewności. A tymczasem za myśl przewodnią przyjmuje się stworzenie całkowitej niepewności. I dlatego nie widzę celu tych pełnomocnictw.

NIE TRZEBA NAM...

Wreszcie, Wysoka Izbo, rysem, może najbardziej uderzającym, jest stosunek rządu do większości sejmowej w sprawie tych pełnomocnictw. (Przerywania). Mianowicie, została oto ta większość stworzona, trzeba powiedzieć, że została stworzona rękami tego rządu i tej zasługi nikt mu nie odejmie. A teraz rząd jakby uciekał od tej większości swojej w Sejmie i Senacie. Okazało się tu niejednokrotnie, że wśród tej większości istnieją rozmaite tarcia. Rozprawa nad budżetem Ministerstwa przemysłu i handlu, Ministerstwa pracy i opieki społecznej i Ministerstwa skarbu wykazała głęboko sięgające różnice, powiedzmy, między poglądami, wypowiadanemi przez p. Minkowskiego i p. Hołyńskiego z jednej strony, a p. Wojciechowskiego i p. Tomaszkiewicza z drugiej strony. W różnych innych czasach ta rozbieżność także istniała. I my doskonale sobie zdajemy z tego sprawę, że rząd dotychczas przychodził do Was z pewnego rodzaju perswazją tak, jak w tej piosence, mówiąc: Wy z waszą grupą, Radziwiłł, nie bądźcież dzieckiem. Radziwiłł. I tak dalej do każdej grupy się zwracał. (Wesołość). Ale widocznie to się już rządowi obecnie znudziło. I co Wam obecnie zrobił? Zaśpiewał Wam Pierwszą Brygadę: Nie trzeba nam od Was uznania (oklaski na ławach Stronnictwa Narodowego), ni waszych kies (to do grupy gospodarczej), ni waszych łez (to do grupy robotniczej i ludowej), dosyć nam tego kołatania do waszych grup... a resztę Panowie wiedzą. (Huczne oklaski na ławach Stronnictwa Narodowego).



Przedłożenia, projekty,
Ustawy, nowele...
Jak na taką maszynkę
Stanowczo za wiele.

Maszynka już zrdzewiała
I człowiek się trudzi.
Czas już zmienić maszynkę
I czas zmienić ludzi.

Po głosowaniu w Niemczech.

Rozkład sił, strat i zysków.

Wszystkie pisma niemieckie przepełnione są szczegółami z walki wyborczej o urząd prezydenta Rzeszy, obliczeniami i przewidywaniami na temat ostatecznej rozgrywki.

Pisma „frontu Hindenburga" wskazują, że Hindenburg otrzymał obecnie 49.6 proc. oddanych głosów, podczas gdy w 1925 r. — 48.3 proc. To porównanie ma jednak tę wielką wadę, że przeocza fakt, iż przed 7 laty na Hindenburga głosowały właśnie te stronnictwa, które go teraz zwalczały.

Hindenburg zdobył absolutną większość w 17 okręgach na ogólną liczbę 35. Są to okręgi zachodnie i południowe, okręgi, w których większość stanowią katolicy. Głosują oni na listy kat. partji centrowej i są bardziej odporni na propagandę hitleryzmu niż ludność protestancka.

Np. w okręgu Kolonja — Akwizgran Hindenburg otrzymał 820.000 głosów, Hitler tylko 216.000. W okręgu Koblencja — Trewir Hindenburg otrzymał 420.00, Hitler — 156.000.

Dla nas Polaków interesującem jest, jak głosowano w okręgach wschodnich, graniczących z Polską. Otóż w Prusach Wschodnich Hindenburg otrzymał 510 tys., Hitler 402 tys., Düsterberg 134 tys., Thälmanna 160 tys. Na niemieckiem Pomorzu Hindenburg otrzymał 361 tys., Hitler 398 tys., Düsterberg 198 tys. W tym okręgu skrajny nacjonalizm niemiecki ma najsilniejszą pozycję.

W okręgu Frankfurt nad Odrą Hindenburg zdobył 410 tys., Hitler 520, Düsterberg 120 tys. W okręgu wrocławskim Hindenburg 542 tys., Hitler 465 tys., Düsterberg 82 tysiące. W okręgu Opole, graniczącym z polskim Śląskiem, Hindenburg uzyskał 370.000. Hitler 185.000. Düsterberg 53.000. W porównaniu z ostatniemi wyborami, liczba głosów hitlerowskich wzrosła tu trzykrotnie.

Jednem słowem, we wschodnich prowincjach Niemiec, wystawionych na „niebezpieczeństwo napadu" ze strony Polski, nacjonalizm niemiecki jest najsilniejszy.

Z DNIA.

SYMPATJE DO USTROJU SOWIECKIEGO.

Prof. Tarnawski zastanawia się w „Kurjerze Lwowskim" nad tem, skąd się wśród sanacyjnej młodzieży biorą sympatje dla ustroju sowieckiego.

Odpowiedzi — pisze — na to pytanie dostarczyła mi niedawno pewna osoba, która jeździła na kongres psychotechniczny do Moskwy. Mimo wszelkich usiłowań oficjalnych czynników, aby przed przybyszem ukryć prawdziwy stan rzeczy, rzuca się tam w oczy wyraźnie zarysowany podział społeczeństwa na dwie klasy, rządzącą i uprzywilejowaną oraz będącą przedmiotem rządów, a zupełnie upośledzoną. Na każdym kroku widać różnicę. Całkiem inne prawa ma człowiek, będący kółkiem w administracyjnej maszynie sowieckiej, pełniący funkcje propagandowe, prasowe lub wywiadowcze, a człowiek zwyczajny, pozbawiony urzędowego stanowiska. Symbolem tego stanu rzeczy są nawet restauracje i sklepy. Poza luksusowemi lokalami i handlami, przeznaczonemi dla cudzoziemców i niesłychanie drogiemi, istnieją jeszcze dwie kategorje. Porządny towar, dobre potrawy i trunki można dostać w zakładach przeznaczonych dla komunistów i funkcjonarjuszów państwowych. Każdy może tu wybrać, czego mu trzeba, a ceny są umiarkowane. Ale przy wejściu stoi straż krasnoarmiejców i sprawdza dokładnie legitymacje. Dla zwykłych śmiertelników natomiast są inne sklepy i jadłodajnie. Nietylko sprzedaje się tu tandetę ,ale handel jest do pewnego stopnia przymusowy. Ponieważ fabryki państwowe wyprodukowały niedawno zbyt wielkie zapasy kaloszy, ludzie musieli kupować kalosze zamiast trzewików.

Zaprawdę ideał, godny przeszczepienia na grunt polski! Już i tak pod wielu względami mamy podział na obywateli pierwszej i drugiej klasy. Ale jeszcze nie objął on całego życia, jeszcze jest czemś wstydliwie ukrywanem i przemycanem pod różnemi pozorami. Jakżeby to było cudownie, gdyby przeprowadzono go z całą konsekwencją i nadano mu moc obowiązującej ustawy, której przekroczenie uległoby surowej karze!

Ale na to nasi komsomolcy jeszcze trochę poczekają.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

w lutym 1932 roku (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Luty 1932 r.			Luty 1931 r.			Luty 1929 r.			Porównanie sum ogólnych: Luty 1932 r. z lutym 1931 r.		Porównanie sum ogólnych: Luty 1932 r. z lutym 1929 r.	
	Dąbrow.	Krakow.	Razem	Dąbrow.	Krakow.	Razem	Dąbrow.	Krakow	Razem	tys. ton	proc.	tys. ton.	proc.
1) **Wydobycie**	303	111	414	541	180	721	653	234	887	— 307	—42,6	— 473	— 53,3
2) **Zbyt w kraju**	229	95	324	293	134	427	454	200	654	— 103	—24,2	— 330	— 50,5
3) **Eksport**	64	1	65	132	1	133	126	1	127	— 68	—51,5	— 62	— 49,3
4) **Zapas w końcu miesiąca**	678	129	807	570	84	654	240	59	299	+ 154	+ 23,4	+ 508	+ 170,0
5) **Zbyt węgla w kraju według rodzajów odbiorców:**													
a) żelazny	18	—	18	30	—	30	52	—	52	— 12	— 39,7	— 34	— 65,3
b) włókienniczy	21	1	22	25	1	26	47	—	47	— 4	—17,0	— 25	— 54,8
c) rolniczy	6	1	7	8	2	10	17	1	18	— 3	— 30,3	— 11	— 62,2
d) cement, ceram. ceg.	4	1	5	7	1	8	21	15	36	— 3	— 85,9	— 31	— 85,1
e) chemiczny	4	4	8	10	4	14	12	6	18	— 6	—40,2	— 10	— 52,3
f) inne przemysły	26	13	39	37	15	52	67	23	90	— 13	—25,1	— 51	— 56,8
g) koleje	28	40	68	52	72	124	75	91	166	— 56	— 45,6	— 98	— 59,2
h) inni odbiorcy	122	35	157	124	39	163	163	64	227	— 6	— 3,4	— 70	—31,0
6) **liczba zatrudnionych robotników**	26100	8600	34700	27100	8800	35900	26500	9300	35800	—1200	— 3,5	—1100	— 3,2

Wytwórczość kopalń w lutym r.b. ukształtowała się zniżką w stosunku do stycznia r.b. o 309.562 tony, czyli o 42,8 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował w lutym 324 tys. ton. co w porównaniu z zapotrzebowaniem w styczniu r.b. 432 tys. ton czyni zniżkę 108 tys. ton, czyli 25.1 proc. W odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorców stan ten przedstawia się następująco: przemysł żelazny zmniejszył zapotrzebowanie o 7.875 ton. czyli o 30,3 proc., rolniczy o 201 ton, czyli o 2,8 proc., cementowo-ceramiczny o 106 ton, czyli o 2 proc., chemiczny o 4.905 ton, czyli 36,7 proc., inne przemysły o 11.718 ton. czyli o 25.1 proc. oraz przemysł włókienniczy zwiększył zapotrzebowanie o 1.104 tony, czyli o 5,4 proc., koleje żelazne zmniejszyły swoje zamówienia o 70.739 ton, czyli o 51,1 proc., oraz pozostali odbiorcy o 13.714 ton, czyli o 8 proc.

Wywóz zagranicę zmniejszył się ogółem (łącznie z w. m. Gdańskiem) ze 173 tys. ton w styczniu r.b. do 65 tys. ton w lutym r.b., czyli o 62,7 proc.

Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 15 tys. ton (w styczniu r.b. 29 tys. ton) na rynki północne 35 tys. ton (w styczniu r.b. 104 tys. ton), na rynki zachodnie 14 tys. ton (w styczniu r.b. 39 tys. ton), pozostały eksport 1 tys. ton (w styczniu r.b. 1 tys. ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zmniejszyły się z 873 tys. ton w styczniu r.b. do 807 tys. ton w lutym r.b., czyli o 66 tys. ton (7,6 proc.)).

Ponieważ r. 1929-ty uważany pod względem wytwórczości za stan normalny pracy, do której kopalnie są w zupełności przygotowane, przedstawiamy więc obecny stan rzeczy w odniesieniu do tego roku: luty 1932 r. wykazuje spadek w produkcji o 473 tys. ton, czyli o 53,3 proc., w zbycie wewnętrznym o 330 tys. ton, czyli o 50,1 proc., w eksporcie o 62 tys. ton, czyli o 49,3 proc.

Kurs spółdzielczy

DLA OPIEKUNÓW SPÓŁDZIELNI UCZNIOWSKICH.

W każdej dziedzinie naszego zbiorowego życia metoda pracy spółdzielczej uzyskuje swoje stanowisko. I przy wychowaniu nowych pokoleń, zastosowanie przesłanek ruchu spółdzielczego dało już pokaźne rezultaty. Taką bezpośrednią rolę w tym zakresie spełniają spółdzielnie uczniowskie, zarówno w szkołach powszechnych jak i średnich. Jednak daje się odczuć brak skoordynowanych dróg pracy wśród tych właśnie organizacyj szkolnych.

Krokiem naprzód w tym zakresie stanie się niewątpliwie przeprowadzony 6-dniowy kurs dla opiekunów spółdzielni w szkołach powszechnych. Zorganizowany przy współudziale instruktoratu rady okręgowej spółdzielni spożywców, inspektoratu szkolnego i oddziału Związku nauczycielstwa polskiego w Sosnowcu, kurs ten obejmował 18 godzin wykładów i ćwiczeń. Poza tem wyłoniona została międzyszkolna komisja spółdzielcza ,która ma na celu otaczanie stałą opieką spółdzielni szkolnych, a to przez powołanie z pośród nauczycielstwa instruktora spółdzielni uczniowskich. Przewidziane jest również stworzenie Związku spółdzielni uczniowskich na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W kursie, który trwał od 28 lutego do 9 bm wzięło udział 56 osób, przedstawiciel 40 szkół powszechnych Zagłębia.

PIERNIK

„EXPRESU ZAGŁĘBIA".

W ub. wtorek w polemice z pos. Madeyskim p. A. Michael na łamach „Kurjera Zachodniego" podniósł, że p. Madeyski i jego ZZZ. występuje przeciwko jednodniowemu strajkowi we środę, a patronuje strajkowi górników, który trwa już 25 dni. Są to skutki braku stanowiska wobec żywotnych zagadnień społecznych.

Na to „Expres Zagłębia" anonimowo, a więc tem samem nieprzyzwoicie, obwieszcza światu zdumiewającą bzdurę, że co innego strajk górników, a co innego strajk generalny, że w pierwszym wypadku chodzi o chleb, a w drugim o politykę i wyraża zdziwienie, że p. Michael tej prostej różnicy nie widzi. Przykro jest politykować z pismem, które zdradza tak beznadziejnie niski poziom intelektualny, ale trzeba wytłomaczyć cierpliwie „Expresowi", że sprawy gospodarcze są właśnie najważniejszą częścią polityki i że kto strajkiem protestuje przeciw zmniejszaniu świadczeń socjalnych, to także tem samem walczy o chleb.

Wczorajszy artykulik „Expresu" opatrzony jest tytułem „Piernik i wiatrak". Rzeczywiście przykro jest, kiedy stary piernik jest jak wiatrak i patrzy, skąd wiatr wieje, ale przykrzej jeszcze, gdy zamieszcza podejrzanego smaku pierniki w gazecie, która choć jest organem sanacji, nie powinna traktować czytelników, jak stada analfabetów.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 CZWARTEK

Dziś Józefa
Jutro Gabrjela
Wschód słońca 5 m. 46.
Zachód „ 17 m. 44.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: żar krwi.
PALACE: Król bulwarów.

DĄBROWA
ARS: Barkarola miłości.
WANDA: Bezimienni bohaterowie.

ZAWIERCIE.
STELLA: Dwadzieścia cztery godziny.
ARLEKIN: Małżeństwo we troje.

× **ZARZĄD KOŁA B. WYCHOWANEK** przy gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu zawiadamia swoje członkinie, że w piątek 18 bm. o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu gimnazjum odbędzie się zebranie koleżeńskie połączone z przeglądem najnowszych pism kobiecych oraz pokazami robót ręcznych.

× **NIEPRAWDZIWA WIADOMOŚĆ.** W „Expresie Zagłębia" ukazała się wiadomość, iż w dniu 3 maja r.b. odbędzie się w Będzinie uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 11 p.p. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, gdyż komitet budowy pomnika nie podejmował w tej sprawie żadnych uchwał, a więc narazie zarówno kwestja odsłonięcia pomnika, jak i termin uroczystości nie są aktualne.

× **MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** 5-ty zeszyt Monografji z dnia 15 bm. ukazał się w druku. Na treść zeszytu składają się końcowe dzieje Grodźca, historja kopalni „Grodziec II", zakładów przemysłowych „Solvay" (cementowni i kopalni „Grodziec I), wreszcie kilka legend grodzieckich jak: „Zburzone miasto", „Djabelskie kamienie" i „Przed tysiącem laty na Dorotce". W tekście 14 ilustracji.

× **CIEKAWY ODCZYT O PRUSACH WSCHODNICH.** W piątek 18 bm. o godz. 8 wiecz. wygłosi w Katowicach w audytorjum śląskich technicznych zakładów naukowych (sala nr. 136), były wojewoda p. Stanisław Srokowski z Warszawy odczyt na temat „Rola Prus Wschodnich wobec Niemiec i Polski". Odczyt ten jest trzecim z cyklu tegorocznego Związku obrony kresów zachodnich Wstęp bezpłatny. Wykład ten na tak ciekawy i aktualny temat ściągnie niewątpliwie jeszcze liczniejszych słuchaczy, aniżeli poprzednie dwa wykłady.

× **PODZIĘKOWANIE.** W imieniu biednego chłopca, dla którego prosiliśmy o trzewiki, wyrażamy serdeczne podziękowanie pani Dudkowej (Sosnowiec, ul. Czysta 7) za trzewiki i parę pończoch.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. sensacyjna, dająca widzowi wiele emocyj „ULICA" E. Rice'a, która cieszy się na naszej scenie dużym sukcesem. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W piątek 18 b.m. również po cenach popularnych „SZTUBA" Kazimierza Leczyckiego. Aktualna i ciekawa ta sztuka winna zainteresować wszystkich. którym leży na sercu dobro szkoły polskiej.

W sobotę premjera sztuki osnutej na tle wypadków 1914 r. p.t. „KURANT".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek, 17 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary".
Niedziela 20 — „Cloclo" popołudniu, „Noc w San Sebastiano" wieczorem.
Wtorek 22 — „Ich synowa".
Środa 23 — „Odzyskane serce".

× **AKADEMJA EUCHARYSTYCZNA.** W czwartek, t.j. dziś, o godz. 5.30 popoł. Sodalicja Marjańska uczniów gimnazjum im. S. Staszica w Sosnowcu urządza w auli tegoż gimnazjum akademję eucharystyczną, której bogaty program wypełnią: „Hymn papieski" F. Nowowiejskiego, pod batutą E. Sawkiewicza wykona orkiestra uczniów gimnazjum. „Słowo wstępne", wygłosi prefekt gimnazjum ks. dr. St. Ufniarski; „Ave Maria" Fr. Schuberta, „Resignation" Ch. Damkla, duet wykonają W. Eysymontt M. Kamiński; „Szczęśliwy dzień" Ad. Al, wypowie R. Gawron; „Träumerei" R. Schumanna, duet, wykonają B. Witkowski i K. Majewski, uczniowie gimn. im. B. Prusa; „Uczta święta" B. Znicza, wygłosi R. Barański; „Nocturn op. 32 nr. 1" F. Chopina, odegra M. Kamiński;

W części drugiej: „Modlitwa" X. F. Błotnickiego, wygłosi T. Choroba, ucz. gimn. im. B. Prusa; „Wierny Przyjaciel" referat odczyta J. Ptakowski; „La Madone" A. S. Sweeta, odegra M. Czarnomski; „O Jezu Eucharystyczny" Ewana, wypowie M. Medyński; „Ave Maria" W. Powiadowskiego, trio, wykonają: M. Blocher, J. Górniak i M. Kamiński: „Rozmowa wieczorna" A. Mickiewicza, wygłosi A. Kowalski; „Hymn do patrona młodzieży" W. Powiadowskiego, wykona orkiestra uczniów gimnazjum pod batutą E. Sawkiewicza. Dochód przeznaczony na bibljotekę sodalicji Marjańskiej Sosnowiec II.

× **ODZNACZENIE.** Jak się dowiadujemy z tygodnika „Ziemia Rzeszowska". został odznaczony srebrnym krzyżem zasługi p. Władysław Waller za zasługi położone w czasie upadku Austrji około ratowania mienia wojskowego i współpracę w powstaniu śląskiem. Jak podaje wspomniany tygodnik, praca społeczna p. Wallera datuje się z Sosnowca z lat 1905—1907, skąd w r. 1908 wyjechał i osiadł w Rzeszowie.

× **BUDOWA POCZTY W SOSNOWCU.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo poczt i telegrafów zdecydowało ostatecznie. że gmach pocztowy w Sosnowcu stanie przy ul. Piłsudskiego (naprzeciwko „Kurjera Zachodniego"). Jako powód tej decyzji wysunięto kwestję wysokich kosztów placu przy ul. 3 Maja oraz znacznych kosztów, jakie trzeba byłoby ponieść przy przeciąganiu kabla podziemnego. Koszt tego wyniósłby znaczną sumę. W dniu wczorajszym bawił w Sosnowcu przedstawiciel dyrekcji poczt w Krakowie i jak słychać rozpoczęto już prace nad opracowaniem kosztorysu. W końcu maja lub z początkiem czerwca przypuszczalnie rozpoczętą będzie budowa.

× **KINO DLA BEZROBOTNYCH.** Jak już wspominaliśmy, właściciele kin w Dąbrowie urządzają bezinteresownie seanse kinowe dla bezrobotnych. Przedstawienia te cieszą się olbrzymiem powodzeniem i stanowic dużą atrakcję dla rzesz bezrobotnych. Onegdaj np. w kinie „Wanda" wyświetlano dla bezrobotnych film p.t. „Bezimienni bohaterowie". Narazie wydano 100 biletów, lecz amatorów było tak dużo, iż wpuszczono jeszcze z pół setki bezrobotnych i choć wielu z nich musiało stać, nastrój panował doskonały i głośno wyrażano swe zadowolenie z oglądania obrazu. Zachowywano się bez zarzutu, a jak rzesze bezrobotnych spragnione są tego rodzaju rozrywki świadczy fakt, iż wielu z nich wyrażało życzenie, że wolą kino, niż mąkę. Miano na myśli mąkę, rozdawaną niedawno przez komitet pomocy bezrobotnym. Pomysł urządzenia seansów kinowych dla bezrobotnych okazał się doskonały i dziwna rzecz, iż w sąsiednich miejscowościach nie znalazł zastosowania.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Jak donieśliśmy w onegdajszym numerze, w nocy z dnia 13 na 14 b.m. nieznani sprawcy dostali się do sklepu Dawida Rozmaitego w Strzemieszycach, skąd skradli różne towary, łącznej wartości 477 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenie, w wyniku którego zatrzymała sprawców kradzieży, Józefa Koca i Adama Kuśmierczyka ze Strzemieszyc. Od aresztowanych odebrano część skradzionych towarów, wartości 200 zł. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Wczorajszy t. zw. strajk generalny

udał się tylko częściowo w Zagłębiu.

DALSZY WYŁOM W STRAJKU GÓRNIKÓW.

Na dzień wczorajszy socjaliści proklamowali generalny strajk. Strajk objął jednak tylko częściowo warstwy pracujące. W Zagłębiu Dąbrowskiem do strajku nie przystąpili kolejarze, pocztowcy, pracownicy przedsiębiorstw komunalnych. Natomiast znaczna ilość robotników strajkowała w przemyśle metalowym, dochodząca do 70 proc. ogółu zatrudnionych. W przemyśle węglowym zauważyć można było inne zjawisko, a mianowicie przybycie do pracy większej liczby górników, aniżeli w dniach poprzednich. Faktyczna sytuacja przedstawiała się następująco:

W przemyśle górniczym.

Na pierwszej zmianie strajkowało 8783, w czem około 800 górników z kopalń niezrzeszonych, którzy w dniu wczorajszym zastrajkowali z racji proklamowania strajku generalnego. Dobrowolnie do pracy **przystąpiło 2386,** na obserwacji pracowało 1188. Z niezrzeszonych kopalń do strajku nie przyłączyła się kopalnia Solvay. Na Saturnie pracowało 80 proc. załogi, na Jowiszu pełna załoga pracowała, również na Grodźcu pracowała niemal pełna załoga (434). Na innych kopalniach również dał się zauważyć znaczny dopływ robotników. Popołudniu do pracy przybyło jeszcze więcej stosunkowo robotników. Na Saturnie więc stawiła się do **pracy pełna załoga** i spokojnie zjechała na dół. Taksamo w 100 procentach pracowały popołudniu kopalnie kopalnie Jowisz i Grodziec. Ogółem popołudniu strajkowało razem z kopalniami niezrzeszonemi 6382 robotników, do pracy dobrowolnie przystąpiło 1104 górników, na obserwacji pracowało 697.

W przemyśle hutniczym.

W przemyśle hutniczym strajkowało w dniu wczorajszym 2467 robotników, pracowało natomiast 1155. W stu procentach strajkowały fabryki i huty: Staszic, walcownia Renard, Deichsel, Zakłady przemysłu cynkowego. W 80 — 90 proc. strajkowały Milowice, Katarzyna, Fitzner i Gamper w Dąbrowie, Huta Bankowa, Zieleniewski, Ząbkowice. Praca normalnie szła w fabryce Hulczyńskiego w Sosnowcu. Popołudniu na 385 zatrudnionych strajkowało 260.

W przemyśle włókienniczym

W przemyśle włókienniczym praca w dniu wczorajszym szła normalnie.
Wszyscy robotnicy przystąpili do pracy. Również w papierni Lamprechta i fabryce Radocha strajku nie było.

W Zawierciu.

W Zawierciu strajkowały fabryki: Hulczyńskiego, Poręba, Krawczyka. W fabryce Berndia praca szła normalnie. Z fabryki Krawczyka robotnicy w liczbie stukilkudziesięciu opuścili pracę dopiero po pewnym czasie, gdy rozległ się głos syreny fabrycznej. W Porębie pod Zawierciem strajk objął całą załogę w liczbie 1600 robotników.

W instytucjach samorządowych praca odbywała się normalnie. Spokój nigdzie nie został zakłócony, chociaż tu i ówdzie próbowano się zbierać.

W Olkuszu.

Dzień wczorajszy w powiecie Olkuskim przeszedł zupełnie spokojnie. Strajkowała tylko fabryka „Ideal" w Wolbromiu, natomiast wszystkie inne fabryki były czynne. W obawie przed strajkiem w fabryce Olkusz skonsygnowany był silniejszy oddział policji. Do pracy stawili się wszyscy robotnicy.

Drobne warsztaty.

O ile wśród większych fabryk nie widać było jakiejś specjalnie intensywnej akcji strajkowej, o tyle „Bund" rozwinął mocną akcję wśród żydowskich drobnych warsztatów krawieckich, szewskich, stolarskich. Wszystkie niemal drobne warsztaty żydowskie były nieczynne. Grupki strajkujących chodziły po tych warsztatach i sprawdzały, czy czasami kto nie pracuje.

W godzinach południowych odbyło się zebranie związku pracowników krawieckich żydowskich „Igla" w Sosnowcu, przy ul. Czystej 9. Związek „Igla" ma charakter wybitnie komunistyczny. Przybył oddział policji i rozwiązał zebranie, na które zezwolenia władz nie było. Aresztowano 45 osób.

Ogólne wrażenie.

Pogodny dzień wczorajszy spowodował, że na ulicach widać było znacznie większy ruch aniżeli normalnie. Wielu strajkujących ściągnęła również ciekawość do miasta. Gęste patrole policyjne we wszystkich miastach Zagłębia utrzymywały spokój, nie pozwalając się gromadzić. Proklamowany strajk generalny, jeżeli chodzi o przemysł metalowy, przeważnie się udał. Natomiast ogólnie rzecz biorąc, stwierdzić trzeba, że hasła rzuconego przez inicjatorów strajku nie posłuchano i strajk się nie powiódł. Nie strajkowali tramwajarze, kolejowcy, pocztowcy, elektrownie. Nie strajkowało wiele fabryk i do strajku nie przyłączyli się zupełnie pracownicy umysłowi. Fakt ten nie może dziwić, ponieważ akcja strajku generalnego w obecnej sytuacji nie była popularną w społeczeństwie.

Naogół panował w ciągu dnia wczorajszego zupełny spokój. Jedynie w Kazimierzu w godzinach rannych około 150 kobiet uzbrojonych w kije chciało nie dopuścić do pracy robotników, urządzając zasadzkę na drodze. W tym czasie przechodził patrol policyjny, składający się z dwóch posterunkowych. Kobiety otoczyły policjantów, atakując ich kijami. Wobec przeważających sił podnieconych niewiast jeden z policjantów, chcąc zaalarmować posterunek, wystrzelił w górę z karabinu. Przybył natychmiast większy oddział policji, który rozpędził demonstrantki.

Odwołanie strajku górnik.

W związku z wczorajszym strajkiem generalnym rozeszła się pogłoska, że w najbliższych dniach, a może jeszcze dzisiaj ukaże się odezwa C.Z.G., wzywająca górników do powrotu do pracy.

Tak więc dzień wczorajszy miałby być niejako zakończeniem proklamowanego przez 4 tygodniami strajku w górnictwie.

Coraz lepiej

Jak to było z tym wekslem.

W artykule z dnia 11 bm. pt. „Coraz lepiej" stwierdziliśmy, że będziński Magistrat, inkasujący opłaty na rzecz gminy żydowskiej, część zainkasowanej kwoty potrącił za kuchnie rytualną, a na resztę należnej gminie żydowskiej kwoty zaproponował gminie weksle z terminem płatności po upływie pół roku, przyczem daliśmy wyraz zdziwieniu, że **„za zainkasowane pieniądze proponowano właścicielowi pieniędzy weksle".**

W związku z powyższym naszym artykułem pojawił się w „Expresie Zagłębia" z dnia 15 bm. następujący artykuł pod tytułem „Jak się operuje **kłamstwem — oszczercza** kampanja „Kurjera Zachodniego" przeciwko zarządowi m. Będzina":

Dnia 29 lutego rb. do inspektora magistratu będzińskiego zgłosił się prezes izraelickiej gminy w Będzinie p. Liwer. w asystencji p. L. Borzykowskiego, prosząc o wydanie gminie zaliczki na poczet rozrachunków pomiędzy gminą a magistratem.

Przy obrachunku okazało się, że magistratowi przypada od gminy z tytułu leczenia chorych, dożywiania dzieci itp. — netto, to jest już po potrąceniu wszelkich należności dla gminy, 4368 zł. 22 gr. Tem niemniej jednak gminie została wydana dalsza zaliczka trzymiesięcznym wekslem w sumie zł. 500.

W kilka dni potem w „Kurjerze Zachodnim" ukazał się artykuł p. t. „Coraz lepiej", ogłaszający, że komisaryczne władze m. Będzina popełniają czyny, kolidujące z prawem, bowiem zatrzymują zainkasowaną dla gminy żydowskiej gotówkę, a potem wypłacają ją półrocznemi wekslami, co wymaga wkroczenia prokuratora itp. Artykuł ubarwiony był dodatkowemi dowcipami i inwektywami, wyssanemi z brudnego palca.

Oszczercza kampanja „Kurjera Zachodniego" przeciwko tymczasowemu zarządowi m. Będzina dotąd prowadzona była ostrożniej, tym razem zaszedł jednak wyraźny fakt zniesławienia, to też sprawa została oddana do sądu, celem ukarania winnych.

O czem mówiono na wspomnianej konferencji **29 lutego rb.,** mało nas w tym wypadku obchodzi. Czyje palce są brudne, o to również nie będziemy się sprzeczać z „Expresem Zagłębia". I nie w tem rzecz, kto i jakie wnioski wyciągnął z naszego artykułu. O istocie sprawy i podstawach naszej informacji mówi wysłany do gminy żydowskiej w Będzinie list Magistratu będzińskiego z datą **26 lutego** L. C6-394, którego dosłowna treść jest następująca:

W załączeniu przesyłamy Panom zestawienie zainkasowanej od mieszkańców m. Będzina składki bóżniczej NA DZ. 31. 1. r. b. na sumę zł. 1.173.70 i zawiadamiamy, że z sumy powyższej zaliczyliśmy sumę zł. 673.70 na zwrot wydatków poniesionych przez Magistrat na prowadzenie kuchni rytualnej na kolonjach letnich w Krzykawce w roku 1931 a conto, stosownie do pisma naszego z dnia 25 lutego rb. za L. dz. H. 4-31, a RESZTĘ SKŁADEK W SUMIE 500 ZŁ. UREGULOWALIŚMY WEKSLEM Z WYSTAWIENIA MAGISTRATU ZA NR. 1049 NA ZŁ. 500 PŁATNY DNIA 6.6 1932 R.

Prosimy o potwierdzenie odbioru.

Kierownik Tymczasowego Zarządu
w. z. **(A. Janiczak)**

Kierownik Wydziału
Kasowo Rachunkowego
(—) **P. Ciołek-Zelechowski.**

A więc resztę składek Magistrat będziński uregulował na dzień 31 stycznia rb. wekslem z wystawienia Magistratu... Właśnie o to nam chodziło i o tem pisaliśmy. Nic nie znaczącą jest tu wysokość kwoty, którą regulowano wekslem. Chodzi o sposób zwracania zainkasowanych należności.

Syndykat dziennikarzy

ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROW.

W Katowicach odbyło się walne zebranie Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, na którem udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i dokonano nowych wyborów.

Prezes — Stefan Arnold (Kurj. Zach), wiceprezesi — Bolesław Pałędzki (Polonia) i Witold Fabrycy (Expr. Zagł.), sekretarz — Józef Renik (Polska Zach.), skarbnik — Henryk Sperling (PAT), ławnicy — Jan Kawalec (Gaz. Rob.) i dr. Leon Fall.

Rada zawodowa: Edward Rumun (Polska Zachod.), Józef Renik (Pol. Zach.), Henryk Sławik (Gaz. Rob.), Stanisław Nogaj (Polonia) i Henryk Stryjewski Kurj. Zach.).

Sąd dziennikarski: Jan Smotrycki (Polonia), Władysław Kubisz (Pol. Zach.), Stanisław Grządzielski (Kurj. Zach.) i ks. dr. Antoni Marchewka (Polonia).

Komisja rewizyjna: Marjan Tarlowski (Gaz. Handl.), Józef Heynar (I.K.C.) i Józef Oskólski (Expr. Zagł.).

Po wyborach uchwalono następującą rezolucję:

„Syndykat dziennikarzy Śląska i Zagl. Dąbr., stwierdzając, że pisma tego rodzaju, co „Wolne Słowo", „Śląski Głos Publiczny" i „Do Czynu", przynoszą ujmę godności stanu dziennikarskiego, podaje do publicznej wiadomości, że żaden z członków Syndykatu dziennikarzy we wspomnianych wydawnictwach nie pracuje".

Sprawa podatku

WODOCIĄGOWEGO W BĘDZINIE

Jak w swoim czasie nadmienialiśmy, województwo poleciło wstawić do budżetu Będzina 83.500 zł. ze specjalnych opłat na wyrównanie pokrycia kosztów założenia i utrzymania wodociągu miejskiego. Kwotę powyższą władze komisaryczne Magistratu rozłożyły na okres trzyletni, mianowicie na 1931 r. w sumie 25 tys. zł., na 1932 r. w sumie 35 tys. zł. i na 1932 rok w sumie 23.500 zł.

Nowy ten podatek nałożono na właścicieli nieruchomości oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, znajdujące się przy ulicach posiadających sieć wodociągową. Zrozumiała rzecz, iż takie ujęcie sprawy i obarczenie nowym podatkiem tylko pewnych kategoryj płatników, gdy z wodociągu korzysta cała ludność miasta, wywołało wśród opodatkowanych duże rozgoryczenie i protesty.

Ostatnio sprawa ta była omawiana na ogólnem zebraniu członków Związku właścicieli domów i placów w Będzinie, gdzie raz jeszcze publicznie zaprotestowano przeciwko obciążeniu wspomnianym podatkiem własności nieruchomej i upoważniono zarząd do podjęcia wszelkich starań w kierunku uchylenia krzywdzącego zarządzenia, które wrazie konieczności wprowadzenia, winno być rozłożone na wszystkich mieszkańców, korzystających z wodociągu miejskiego.

Że zabiegi te będą w obecnych warunkach bezowocne, nie trzeba dodawać.

Nowa kompromitacja

sanacyjnego przedsiębiorstwa budowlanego.

Nedawno pisaliśmy o pokrzywdzeniu robotnika Kraszewskiego przez sanacyjny Związek pracowników budowlanych, na czele którego stał p. Obałek, członek rady komisarycznej w Sosnowcu. Obecnie dowiadujemy się innych szczegółów.

Oto kupiec Suchecki, udzielając kredytu w swoim sklepie robotnikom, zatrudnionym w owym sanacyjnym przedsiębiorstwie budowlanem, któremu Magistrat oddał do zabrukowania ulicę Długą, otrzymał wyroki z sądu na ściągnięcie swej należności. Z wyrokami udał się do komornika.

Na podstawie wyroku sądowego i zawiadomienia komornika przedsiębiorstwo to powinno było ściągnąć pewną część zarobków na rzecz kupca. Tymczasem przedsiębiorstwo rzeczywiście potrącało owe sumy robotnikom czy też robotnikowi, natomiast nie wpłacało ich komornikowi na rzecz kupca.

Kupiec, dowiedziawszy się o tem, wniósł skargę do prokuratora. Niewątpliwie dochodzenie prokuratorskie ustali, kto popełnił nadużycie w sanacyjnym Związku budowlanym (dziś już noszącym nazwę Z.Z.Z.) i sprawa zostanie wyświetlona. Narazie odpowiedzialni ludzie za te rzeczy cieszą się w sanacji jaknajlepszą opinją i na wszelkich posiedzeniach czy związanych z obchodzonemi uroczystościach zajmują poczesne miejsce. Widocznie pewne rzeczy w sanacji nie razą.

× **ZE STRONNICTWA NARODOWEGO.** W nadchodzącą sobotę o godz. 20 w lokalu Stronnictwa Narodowego w Sosnowcu przy ul. Mościckiego odbędzie się referat tygodniowy na temat: „Nowe ustawy w szkolnictwie i ich wpływ na wychowanie młodzieży".

Sprawa wodociągu

W DĄBROWIE.

Budowa stacji pomp i filtrów, mających zaopatrywać w wodę wodociąg miejski w Dąbrowie, została już ukończona i wkrótce wspomniane zakłady zostaną uruchomione, dzięki czemu jakość wody w wodociągu miejskim ulegnie znacznej poprawie.

Że w Dąbrowie wodociąg miejski nie będzie przedsiębiorstwem dochodowem widać choćby z tego, iż obecnie zużycie wody wynosi średnio 500 mtr. dziennie, gdy tymczasem miasto będzie płacić Tow. francusko - włoskiemu za tysiąc mtr. jako minimum. Z uwagi na robotniczy charakter miasta i znikomy ruch budowlany upłynie ładnych kilkanaście lat, nim Dąbrowa będzie zużywać wymienione minimum, t.j. tysiąc mtr. wody dziennie, zwłaszcza, że najpoważniejszy konsument, mianowicie ludność zamieszkała w domach Tow. przemysłowych, jest wyłączony z wodociągu miejskiego. Oczywista trudno bawić się w jakiekolwiek przepowiednie w tej materji, narazie jednak nie ulega wątpliwości, iż rentowność wodociągu miejskiego przedstawia się dość problematycznie.

Wyniki konkursu

NA DZIENNIK BEZROBOTNEGO.

W Warszawie istnieje t. zw. instytut gospodarstwa społecznego, który, nie mając widocznie innych zmartwień lub zadań, ogłosił konkurs na dziennik bezrobotnego pracownika fizycznego. Ponieważ posiadamy dużą armję bezrobotnych, nie uchylających się od żadnej pracy zarobkowej, więc ten i ów zaczął pisać dziennik, w nadziei wyróżnienia jego pracy i otrzymania nagrody.

W rezultacie nadesłano przeszło 700 prac. Między innymi, drugą nagrodę w kwocie 100 zł. otrzymał Andrzej Bender z Zawiercia, a trzecią nagrodę 50 zł. Michał Kołodziej z Sosnowca.

Dobre i to na te ciężkie czasy.

Za wprowadzenie w błąd

SKARBU PAŃSTWA.

Sąd okręgowy w wydziale karnym uproszczonym rozpoznawał sprawę 53-letniego Antoniego Skalskiego (Będzin, Górnicza 17) i 57-letniego Konstantego Dratwińskiego (Będzin, Górnicza 22), którym akt oskarżenia zarzucał, że przez kilkanaście miesięcy pobierali nieprawnie ze skarbu państwa rentę w wysokości po 150 zł. jako b. więźniowie polityczni.

Dratwiński i Skalski za czasów rosyjskich za wykroczenia polityczne byli karani więzieniem i zesłani na Syberję.

We wrześniu ub. r. do Ministerstwa skarbu wpłynął anonim podpisany „Obserwator", wyjaśniający, że Dratwiński i Skalski są bogaci, mają kamienice w Będzinie, prócz tego pracują w fabryce.

Na skutek doniesienia anonimowego przeprowadzono dochodzenie, które wykazało, że obaj b. więźniowie polityczni mają niewielkie domki w Będzinie, które powinny im dawać pewien dochód i pracują dorywczo, o ile gdzieś znajdą pracę.

Sąd ukarał Skalskiego i Dratwińskiego za wprowadzenie w błąd skarbu państwa grywną po 200 zł. każdego, z zamianą w razie niemożności uiszczenia tej sumy po 10 dni aresztu.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania Wandy Mowserówny w Strzemieszycach, skradziono w nocy pościel i bieliznę, wartości 200 zł. oraz 30 zł. gotówką. Błażejowi Suwale, zamieszkałemu w Dąbrowie, przy ulicy Cmentarnej, skradziono w nocy z szopy 300 kg. cementu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wywiad z przemysłowcem angielskim o możliwościach eksportowych.

Od kilku dni bawi w Zagłębiu Dąbrowskiem mr. Charles Heny Fischer kawaler orderu Białego Lwa, założyciel czesko-angielskiej Izby handlowej w Londynie.

P. Charles Heny Fisher znany przemysłowiec i mąż zaufania angielskiej City szczegółowo interesuje się zagadnieniami eksportowemi i przeprowadza studja nad możliwościami eksportu wyrobów szklanych z Polski, jak również z Czechosłowacji.

Udzielając wywiadu współpracownikowi naszej redakcji przy omawianiu różnych spraw oświadczył między innemi, że obecnie istnieją możliwości eksportu wyrobów szlanych z Polski do Anglji. Zwrócił jednak uwagę na pewne właściwości rynku angielskiego, które od fabrykanta polskiego wymagają długich studjów smaku angielskiego odbiorcy wyrobów szklanych, oraz przestrzegał przed prowadzeniem wzajemnej walki konkurencyjnej polskich hut szklanych, co w konsekwencji może doprowadzić do takiego rezultatu, jak to miało miejsce w Niemczech. Niemcy z tego powodu ponieśli olbrzymie straty na rynkach angielskich.

Mr. Charles Heny Fisher na zapytanie naszego przedstawiciela, jak się przedstawia obecnie sprawa nowych ceł, obowiązujących w Anglji, oświadczył, że w najbliższym czasie należy się spodziewać bardzo znacznej obniżce ceł w Anglji i ma ona dotyczyć w pierwszym rzędzie artykułów żywnościowych. (Ten problem najwięcej interesuje polskich eksporterów). Co się tyczy możliwości eksportu towarów innych a w szczególności szklanych do Anglji, to pomimo, że obecnie koszta transportu i taryfa celna o 120 proc. podrażają polski fabrykat szklany w Anglji, to jednak z powodu spadku funta i projektowanej obniżki stawek celnych na wyroby szklane, które to okoliczności obniżą o 50 proc. polski fabrykat na rynku angielskim, będą istnieć duże możliwości eksportu dla naszych hut szklanych w Anglji.

Ponieważ mr. Charle Heny Fisher wykazywał specjalne zainteresowanie kwestjami importu z Polski do Anglji fabrykatów szklanych zwiedził również hutę szklaną w Zawierciu.

Podoficerowie będą egzekutorami w Warszawie?

Jak wiadomo, rząd postanowił przejąć egzekucję wszystkich publicznych danin. W najbliższym czasie uruchomiona zostanie centralna egzekucja, która w pierwszym rzędzie przejmie funkcje magistratu. Wywołuje to wielkie zaniepokojenie w kołach miejskich w Warszawie, które obawiają się, że w wyniku reformy miasto narażone zostanie na ogromny spadek wpływów. Chodzi bowiem o to, że egzekucja miejska po długich latach pracy nabyła doświadczenia, poznała wszystkich płatników, traktując ich indywidualnie. Pozatem manipulacja przekazywania pieniędzy przez skarb będzie bardzo uciążliwa. Bolesnym momentem tej reformy jest to, że w związku z nią utraci pracę 300 egzekutorów i pracowników miejskich odnośnych działów.

Centrala egzekucji będzie się mieściła w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego. Do nowoutworzonej instytucji zaangażowany zostanie zastęp nowych egzekutorów, przyczem, jak się dowiaduje „ABC", władze zamierzają wszystkie te stanowiska obsadzić przez byłych podoficerów zawodowych. Nastąpi to w związku z wydanem niedawno przez ministra spraw wewn. zaleceniem udzielania pierwszeństwa przy obsadzaniu pewnych kategoryj ponad emerytowanym podoficerom zawodowym. W ten sposób egzekucja należności odbywać się będzie z wojskowym rygorem.

Wzrost bezrobocia o 3.597 osób.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 12 bm., wynosiła 332.868 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 3.597 osób. Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych wynosiła 39.618 osób, co stanowi wzrost o 719 osób w ciągu tygodnia. Liczba bezrobotnych w Warszawie wzrosła w ciągu tygodnia o 342 osoby i wynosi obecnie 22.365 osoby.

Kronika gospodarcza.

Z POLSKIEJ KONWENCJI WĘGLOWEJ. Jak donosi „Polonia", onegdaj w Katowicach odbyło się posiedzenie Polskiej Konwencji Węglowej, na którem omawiano sprawę funduszu wyrównawczego dla pokrycia strat przemysłu węglowego przy eksporcie węgla oraz kwestje organizacji obrotu węglem. W konferencji wziął udział przedstawiciel zainteresowanych władz. Narady miały charakter informacyjny i sprawy z tego zakresu nie zostały całkowicie uzgodnione. Dalsze konferencje w tych kwestjach odbędą się w Warszawie.

SPRAWA DALSZEGO ISTNIENIA KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA. W łonie rządu rozpatrywana jest obecnie sprawa dalszego istnienia Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia, który utworzony został zasadniczo na okres zimowy do 1 kwietnia rb. Jak się dowiadujemy, najprawdopodobniej Naczelny Komitet utrzymany będzie w dalszym ciągu. W związku z tem spodziewać się należy, że utrzymane zostaną również dopłaty na rzecz Komitetu do opłat telefonicznych, telegraficznych i pocztowych. Jednocześnie z Naczelnym Komitetem istnieć będą oczywiście w dalszym ciągu komitety wojewódzkie do spraw bezrobocia.

ZAMÓWIENIA WOJSKOWE DLA ŁODZI. W tych dniach MSWojsk. udzieliło całemu szeregowi firm łódzkiego przemysłu wełnianego poważniejsze zamówienia na sukno mundurowe, płaszczowe i koce polowe. Umożliwiło to łódzkiej produkcji wełnianej znaczne rozszerzenie uruchomienia. Podkreślić należy, że dla wykonania tych zamówień przemysł zużyje około 250.000 kg. krajowej wełny niepranej. Szereg zamówień na koce i dery otrzymał przemysł bielski i białostocki.

OSUSZANIE OKOLIC WARSZAWY. Minister pracy i opieki społecznej przyjął w dniu onegdajszym delegację spółki wodnej obwodu wawerskiego, na czele z prezesem inż. Petzem. Delegacja zwróciła się do p. ministra o udzielenie pomocy finansowej na dalsze prace osuszania okolic Warszawy. Dotychczas osuszony już został cały teren bitwy grochowskiej, obecnie zaś projektowane jest dalsze osuszenie Wawra aż do Miłosny. Przy pracach tych znaleźć może zatrudnienie 600 robotników. P. minister odniósł się przychylnie do przedstawionych sobie postulatów, obiecując wydać ostateczną decyzję w tej sprawie po porozumieniu się z ministrem robót publicznych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 16.3.

AKCJE: Bank Polski 85.00. Lilpop 14.50.

Tendencja cokolwiek słabsza.

3 proc. Poż. budowlana 37.50 — 37.75, 4 proc. Poż. inwestyc. zw. 95.00. 5 proc. Poż. kolejowa 35.00 — 35.25, 6 proc. Poż. dolarowa 60.50 — 61.00, 4 proc. Poż. dolarowa 48.50 — 48.00. 7 proc. Poż. stabilizac. 62.00 — 58.25 — 58.40.

WALUTY I DEWIZY: Belgja 124.50. Gdańsk 173.95, Holandja 360.50, Londyn 32.40, Nowy Jork kabel 8.92, Paryż 35.13 Praga 26.41, Szwajcarja 172.65. Włochy 46.35. Dolar pryw. w płaceniu 8.90 i jedna czwarta.

Tendencja niejednolita.

Szybownictwo w Polsce.

W ROKU 1931.

Na zeszłorocznych wyprawach szybowcowych wykonano ogółem 1.460 lotów na aparatach bezsilnikowych w ogólnym czasie 115 godzin. Loty na szybowcach odbywało 80 pilotów. Ilość szybowców na wyprawach wynosiła 16. Najdłuższy lot trwał 7 godzin 52 min. 45 sek.

Kronika Olkuska.

O sporcie w Olkuszu

Z dwóch prosperujących niegdyś i rywalizujących ze sobą klubów sportowych w Olkuszu, t.j. klubu „Olkusz" i „Vesta", dzisiaj prawie nic egzystuje żaden. Klub „Olkusz" zlikwidował się dawniej. „Vesta" przetrwała do ostatnich czasów. Ponieważ obecnie może być mowa tylko o tym ostatnim klubie, poświęcę mu przeto kilka słów.

Przed rokiem klub ten otrzymał nowy i energiczny zarząd z p. Fimmlem na czele. Pomimo niesprzyjających warunków, a w pierwszym rzędzie odmowy subsydjum przez fabrykę „Olkusz", z którą klub jest związany, „Vesta" z początkiem ubiegłego sezonu przystąpiła do mistrzostw. Z tą chwilą jednak wyłoniła się najpoważniejsza przeszkoda, jaka dla klubu sportowego, zwłaszcza uprawiającego piłkę nożną, istnieć może, t.j. brak boiska. Jedne jedyne boisko w parku pod Czarną Górą zostało przez magistrat zamknięte rzekomo z powodu prac niwelacyjnych. Coprawda zarządowi klubu „Vesta" dano przyrzeczenie, że do dnia 15 czerwca r. ub. boisko będzie oddane do użytku publicznego, lecz była to zwykła obietnica, jaką magistrat zwykle lubiał dawać. „Vesta" przystąpiła do rozgrywek na obcych boiskach (pierwsze dwa mecze zwycięsko), lecz na własnym zrewanżować się nie mogła. To było podcięciem egzystencji ruchliwego zawsze klubu „Vesta", który jednak dzięki zdobytym punktom utrzymał się w klasie B.

W związku ze zbliżającym się nowym terminem mistrzostw tegorocznych, należałoby życzyć sobie, aby „Vesta", jako jedyny klub sportowy w Olkuszu, brała udział w rozgrywkach. Chwała Bogu, poprzednie rządy magistrackie, popierające tylko luksusowy sport tenisowy, skończyły się, kończą się również rządy komisaryczne. Nowe władze miejskie więcej będą mieć zrozumienia dla wychowania fizycznego i udzielą tej placówce poparcia materjalnego i moralnego, pamiętając o tem, że „Vesta" to dzisiaj jeszcze jedyny reprezentant miasta w sporcie. Społeczeństwo Olkusza, które sport zawsze popiera, oczekuje od nowych władz miejskich życzliwego ustosunkowania się do sportu.

Ko.

× NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO. Na onegdajszem zebraniu Towarzystwa krajoznawczego w Olkuszu ukonstytuował się nowy zarząd Towarzystwa, w skład którego weszli pp.: M. Berezowski (prezes), ks. dr Piskorz (zastępca), M. Ludwińska (sekretarz), W. Majewski (skarbnik), członkowie: M. Majewski, St. Nocoń, Kijowska, zastępcy: A. Wiatrowski i R. Piechowicz. Praca w Towarzystwie opiera się obecnie głównie na organizowaniu wycieczek krajoznawczych do dalszych i bliższych okolic, odczytów i t. p. Dyżury w lokalu Towarzystwa, który znajduje się w budynku Spółdzielczego Banku kredytowego w Olkuszu, przy ul. 3 Maja, urzęduje w środy i piątki każdego tygodnia od 6—7 wieczorem. Za niewielką opłatą można w tych godzinach zwiedzić muzeum Towarzystwa krajoznawczego. Sekretarjat czynny jest w każdą środę od 6 do 7 wieczorem.

× SPRAWY ROLNICZE W SŁAWKOWIE. W sali urzędu gminnego w Sławkowie odbyło się zebranie Kółka rolniczego, na którem m. in. przyjęto nowy statut C. T. O. i K. R., oraz wybrano nowe władze Kółka. W skład zarządu wchodzą obecnie pp.: Jan Bednarski — prezes, Piotr Wiltos — wiceprezes, St. Piekoszewski — sekretarz, Jan Puz — skarbnik, Piotr Cembrzyński — członek zarządu i A. Masalski — delegat na zjazd. Na zebraniu instruktor rolniczy p. St. Mirek wygłosił referat o znaczeniu organizacji rolniczej. W Kółku zakończono wczoraj dwudniowe kursy rolnicze, które przeprowadzili instruktorowie Towarzystwa rolniczego z Olkusza. Do Kółka zapisało się około 70 członków.

ZACZEKA.

— Musi pan koniecznie przestać palić. Wtedy może pan jeszcze dożyć sędziwego wieku.

— Zapóźno, doktorze...

— Nigdy nie jest zapóźno.

— Tak? No, to zaczekam jeszcze z pięć lat.

Chaos walutowy w Sowietach

Rubel papierowy, rubel złoty, rubel cudzoziemca...

Berlińska „Vossische Zeitung" zamieściła w tych dniach obszerny a zarazem nadzwyczaj ciekawy reportaż swego moskiewskiego korespondenta Wilhelma Steina.

Pytanie ile kosztuje w Moskwie para pończoch lub funt mięsa, staje się powoli tematem doktorskich dysertacji — pisze Stein. W którymkolwiek mieście na świecie, bez względu, jakie tam są środki płatnicze, odpowiedź na to pytanie nie sprawia żadnych trudności. W Moskwie natomiast na pytanie to trudno odpowiedzieć. Są tam bowiem różne ruble i niewiadomo dlatego, w jakich rublach należy cenę podać. Oprócz tego trzeba zważyć, kto takim czy owakim rublem chce płacić i kto pieniądz ma przyjąć.

Na jednej tylko ulicy za jedną parę butów tego samego gatunku można płacić 10, 15 a nawet 20 rubli. Jeśli chodzi o „luksusowe przedmioty" do jakich zaliczają tłuszcz, jajka, mleko, ser, wędliny, to dla poszczególnych kupujących cena tych towarów urasta do cyfr wprost astronomicznych, tak, że trzeba wyrzec się tych rzeczy, podczas gdy inni mogą produktów tych nabyć, ile się podoba, płacąc 3—4 ruble za kilogram.

Państwo rozróżnia kilka rodzajów rubli. W oficjalnych danych statystycznych jest mowa o „rublach złotych", gdzieindziej mówi się o „rublach handlowych" a nawet o „rublach wartości 1926 — 1927". W życiu praktycznym chaos ten jeszcze bardziej się uwydatnia.

„Rubel złoty" już oddawna stał się fikcją. Jego ofiarami są dziś tylko cudzoziemcy, zmuszeni wymienić walutę według oficjalnego kursu. Ci zapłacą za kąpiel 22,5 dolarów, za wyprasowanie ubrania 9 rubli, za jazdę taksówką 10 dolarów itp.

Ale i siła kupna „rubla krajowego" waha się w dosyć odległych granicach. Ogromne znaczenie ma położenie społeczne kupującego. Robotnik kupuje taniej, niż rzemieślnik, rzemieślnik znów taniej, niż urzędnik, a wreszcie urzędnik zapłaci mniej niż np. artysta lub adwokat.

Cena towarów zależy od tego, czy towar sprzedawany jest na „kartki", czy też wolno, czy kupuje się towar w „sklepie towarowym" czy „sklepie specjalnym", w sprzedajni państwowej, czy na wolnym rynku. Dlatego też ceny nie można wyrazić w dolarach. Każdy według tego, ile zarabia, do jakiej kategorji został zaliczony, kto ma prawo zakupywać itp. może powiedzieć, że takiego a takiego nie może kupić, bo cena jego równa się takiej a takiej części jego zarobku. Największą siłą kupna odznacza się rubel robotnika fabrycznego. Chociaż jego zarobek jest stosunkowo mały, robotnik żyje taniej, niż wszyscy inni. Najmniejszą wartość ma rubel pracownika intelektualnego. Rubel cudzoziemca oczywiście, to olbrzym wprost fantastyczny...

Otwarcie sklepów, w których wszelkie towary sprzedają się za obcą walutę, zmieniło sytuację w tym kierunku, że znów można liczyć w złocie. Obcą walutę można przyjmować w hotelach i restauracjach. Można również taką walutą płacić szoferom i dorożkarzom. Oczywiście, że władze cośkolwiek obniżyły ceny towarów za obce pieniądze, a cudzoziemiec chętniej zapłaci za pokój hotelowy 8 dolarów, aniżeli 30 rubli.

Z nową organizacją prawa przyjmowania przesyłek z zagranicy i kupowania w magazynach „Torgsinu" (sklepy moskiewskie, w których zakupywać mogą cudzoziemcy) „złoty rubel" nabrał znów praktycznego znaczenia, na rynku wewnętrznym. Dawniej jeśli ktoś otrzymał z zagranicy przekaz pieniężny na 20 dolarów, to otrzymał za tę kwotę 50 rubli. Za kwotę było można zakupić 2 kg. masła. Oczywiście, że w takich warunkach z Rosji wysyłano listy: „Na miłość boską, nie przysyłajcie pieniędzy, tracimy dużo na tem". Obecnie w „Torgsinie" można otrzymać za 25 dolarów 20 kg. masła, tak, że wszyscy, którzy mają znajomych zagranicą, piszą: „Przysyłajcie, przysyłajcie, przysyłajcie".

Najnowszą walutą są „złote ułamki". W sklepach poczęli niedawno przyjmować jako środki płatnicze przedmioty złote i klejnoty: pierścionki, branzoletki i t. p. Przy sprzedaży do domu, wydaje się potwierdzenie, upoważniające do zakupywania w sklepach za odpowiadającą sumę w złotych rublach. I na tym gruncie rozwinęła się nadzwyczajna spekulacja.

Zdarzy się np., że ktoś wygra na loterji lub otrzyma z jakiegoś źródła kilkaset rubli. Za te pieniądze nie można kupić ani bielizny, ani ubrania. Właściciel takiej kwoty zakupi w sklepie państwowym złoty zegarek lub pierścień. Towary takie sprzedają się jeszcze bez kartek i są stosunkowo tanie w porównaniu do cen towarów pierwszej potrzeby. Taki złoty przedmiot sprzeda się dalej i otrzymuje się potwierdzenie upoważniające do zakupu w „złotych rublach". Z takiem potwierdzeniem można udać się również do „Torgsinu" i zakupić tam bieliznę i ubranie.



Na linję kolejową między Kaiserstuhl a Lungern w Szwajcarji spadła lawina i ciężarem swym spowodowała wykolejenie się pociągu.

ANNA MAY WONG

o miłości w świecie i w Chinach.

Kiedy Daleki Wschód stał się terenem krwawej tragedji, wszechpotężna prasa amerykańska wydała rozkaz wydobycia na jaw wszelkich sensacyj, dotyczących Chin i Japonji. Wybitne osobistości żółtej rasy, znajdujące się przypadkowo w Ameryce, oblegane były przez reporterów. Hollywood ogłosiło tydzień Anny May Wong. Niczem „biały tydzień" wyprzedażowy! Urocza i subtelna artystka, nieporównana w finezji gry filmowej, zamęczana była pytaniami, na które zresztą odpowiedzi zgóry były ułożone. Tak więc np. pojawiły się sensacyjne wzmianki o sprowadzeniu przez nią z Chin dziesięciu pedicurzystów. Każdy z nich miał mieć za jedyne zadanie pieczę nad jednym paluszkiem jej drobnych nóżek. I szereg innych w tym rodzaju!

— Pytano mnie o wszystko — skarżyła się Anna May Wong. — O moje zapatrywanie na Ligę Narodów. O konflikt chińsko-japoński. O moje ulubione danie. I czy wolę koty sjamskie, czy syberyjskie. Kiedyś ze zdumieniem przeczytałam, że w szóstym roku życia zaręczono mnie przemocą z mandarynem, który miał guziki z prawdziwych pereł! Taki jest los gwiazd filmowych: nie wolno im nieć przeżyć miłosnych zwyczajnych, banalnych... A przecie to najbanalniejsze dla widza przejścia, stanowią oś życia...

— Miłość! — mówi artystka w zamyśleniu. — Objechałam dwa razy świat wokół. Znam miłość pod każdą szerokością geograficzną. I muszę powiedzieć, że wszystko to razem jest smutne. Miłość amerykańska wydaje mi się niemoralną i dziecinną zarazem. Broń, którą walczą Amerykanie w miłości, jest dla mnie wstrętna. Z jednakową łatwością posługują się dla zdobycia kobiety pieniędzmi, autorytetem religji, jak i gwałtem... Fałsz i prymitywizm! To budzi conajmniej niesmak.

— Europejczycy są bardziej wyrafinowani. Oddzielili zdecydowanie miłość od namiętności. Najbardziej kochający mąż zdradza tam z czystem sumieniem ukochaną żonę. To bardzo wygodne, ale, niestety, nie podnosi miłości. Dla mnie, urodzonej na Wschodzie, jest to czemś niezrozumiałem.

— I tylko my, ludzie Wschodu, nadajemy miłości znaczenie, jakiego jest godna. Dla nas miłość jest nieodłączna od namiętności, niezależna od płaskich, brzydkich środków, nieprzekupna, wszechpotężna! W obecnej materjalistycznej epoce, w roku 1932, codziennie kilkuset Chińczyków zabija się — z miłości. Bo miłość u nas równa się w swej potędze śmierci.

Biedna mała Anna May Wong! Czy siła fatalna miłości Wschodu nie opali skrzydeł żółtemu motylowi ekranu?

W każdym razie po tym wywiadzie z pewnością amerykańskie pisma filmowe zamieszczą sensacyjne wykrzykniki:

„Garsonki amerykańskie! Uczcie się miłości romantycznej od córy Wschodu!"

SZCZYTNY CEL.

— Celem moim jest budzenie ludzkości.
— To pan jest zapewne radykałem społecznym?
— Nie, jestem fabrykantem budzików.

MUZYKA.

— Kiedy dwoje gra, nazywamy to duetem troje — tercetem, a jeśli gra czworo?
— Bridżem, panie profesorze.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

51

— Jeżeli wtedy jeszcze pani będzie się upierała przy kłamstwach, to poproszę inspektora Branley'a i komisarza Toohey'a, żeby oni z panią pomówili. Człowiek naprzeciwko musiał pani zameldować, że widział mnie wczoraj w ich towarzystwie.

Obrzuciła go rozpaczliwie bezradnem spojrzeniem.

— Niech mnie pan wysłucha — rzekła błagalnie.

— Pewne rzeczy już wiem — odpowiedział. — Jeżeli pani je potwierdzi, to panią wysłucham. Jeżeli nie — pójdę spać.

— Powtarzam, że grozi panu wielkie niebezpieczeństwo — rzekła natarczywie. — Jeżeli pan nie opuści tego domu i miasta w ciągu godziny...

Galt był już koło drzwi.

— Może pani czytać te fachowe pisma, które leżą na stole. Nie zainteresują pani, ale nie mam pod ręką nic ciekawszego.

Otworzył drzwi, puścił przed sobą Ita i już miał zniknąć, kiedy jego klamka opanowała się z wysiłkiem i rzekła z uśmiechem:

— Może mi pan odda przynajmniej torebkę. Trudno się obejść bez nóg, ale jeszcze trudniej bez chusteczki i bez puderniczki...

Galt wyszedł bez słowa. Krzyknęła rozpaczliwie. Zawrócił.

— Na Boga, niech mnie pan tutaj nie zostawia. Niech pan mi wierzy, że panu... że obojgu nam grozi niebezpieczeństwo...

— Jeżeli mi pani powie to, czegobym się chciał dowiedzieć...

— Och, czego pan chce się dowiedzieć?

— Kto panią tu przysłał?

Rozejrzała się po pokoju i oczy jej zatrzymały się na telefonie. Czy nie dałoby się go użyć? Nie, sytuacja była zbyt nagląca.

— Dobrze, powiem skoro mnie pan zmusza — odparła. — Musi mi pan uwierzyć, jeżeli pan chce, żebyśmy dożyli do rana... Nie wiem, co pan takiego zrobił, ale przez pana zginął człowiek — zastrzelono go przed tym domem — i jego przyjaciele chcą pomścić na panu jego śmierć, chcą pana zamordować — jeden z nich... ja kocham jednego z nich.... O, błagam, niech pan opuści ten dom i uwolni mnie! Jutro urządzi napad na pana i może, może on pana zabije! Czy pan nie rozumie....

Nagle urwała. Poczuła subtelną, chemiczną woń, przedostającą się z zewnątrz do pokoju i w porównaniu z tem wrażeniem wszystko inne wydało jej się drugorzędne i prawie bez znaczenia.

Spojrzała na Galta i wyczytała z jego twarzy, że stracił narazie nadzieję dowiedzenia się od niej czegoś konkretnego. Zaraz też wyszedł i po chwili usłyszała przekręcanie klucza w zamku.

— Proszę się wrócić! Powiem — wrzasnęła. Tym razem nie wrócił. Tymczasem woń stała się tak silna, że kobietę ogarnęła panika.

Zerwała się z fotelu. Skute w kajdany nogi mogły się poruszać, ale tylko z szybkością ślimaka. Zmierzyła okiem odległość od okien. Nie, dotarcie do nich zajęłoby zbyt dużo czasu i zresztą była na trzeciem piętrze. Nie mogła przecież wyskoczyć na ulicę.

Ale na szczęście telefon był blisko. Pochyliła się i porwała słuchawkę.

— Clegg, Clegg! Czy słyszysz mnie? — zawołała stłumionym, chrapliwym głosem, dygocąc całem ciałem.

Przez chwilę w aparacie panowało milczenie, poczem nieosobisty głos centrali zapytał:

— Numer, proszę?

— Och, mój Boże, Clegg!... Centrala, proszę zaczekać...

— Proszę numer!

— Clegg! Clegg! — jęknęła nieprzytomnie.

— Przepraszam — zaszumiała centrala. — O jaki numer pani chodzi?

Do pokoju wpłynęła nowa fala gryzącej woni, a wślad za nią odór spalenizny.

Kobietę ogarnął szał trwogi.

— Proszę, centrala — numer Stanwick 4440!

Przycisnęła kurczowo słuchawkę do ucha, patrząc jednocześnie na drzwi. Zdawało jej się, że czekała wieczność, ale wkońcu obojętny głos męski powiedział:

—Stanwick 4440!

D. c. n.



Jak już w swoim czasie donosiliśmy, oswojony przez malarza berlińskiego Othegravena lampart zagryz półtoraroczne dziecko portjera. Obecnie malarz zasiadł przed sądem jako oskarżony. Przy nim leży skóra zabitego lamparta. Oskarża matka zagryzionego dziecka.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK 17 MARCA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — „Organizacja eksportu płodów rolnych w Polsce" wygł. inż. Witold Hoyer. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — Komunikat LOPP. 15.25 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Literatura") „Piotr Skarga" wygł. prof. Konrad Górski. 15.50 — Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Kłopoty klasy Julka" — djalog pióra L. Rygiera, b) bajka Syrokomli „Kradzione" w radjofonizacji Józefa Sorokiewicza. 16.20 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — „Problem techniki i maszyny w literaturze współczesnej" wygł. dr. Karol Klein. 17.35— Koncert z udziałem solistów. 18.50 — Rozmaitości. 1905 — Odcinek powieściowy. Wyjątki z dzieł pisarzów legjonowych. 19.20 — Maria Wardasówna: „Wrażenia lotniczki z raidu dookoła Polski". 19.40 — Komunikaty harcerskie. 20.00 — Feljeton pt. „Kto zwycięży?" wygł. p. Mieczysław Fularski. 20.15 — Koncert europejski ze Szwecji 22.00 — Rewja pt. „Banda naprzód" z teatru „Banda" w Warszawie.

MASOWE SAMOBÓJSTWA ZWIERZĄT.

Lemmingi (gryzonie) zamieszkałe w Norwegji wyruszają co pewien czas olbrzymiemi gromadami w kierunku morza. Dotarłszy tam rzucają się gromadnie do morza, topiąc się. Przyrodnicy nie mogą podać dokładnie przyczyny tej manji samobójczej. Przypuszczają, iż starają się one instynktownie dostać do jakiegoś starego miejsca pobytu, które zostało zatopione przez zmiany w układzie skorupy ziemskiej.

Największy słoń.

Ogród zoologiczny w Paryżu posiada największego słonia, którego wysokość wynosi 3.15 mtr., waga 4 tonny. Zjada on na obiad 150 klg. siana, 50 klg. owsa, 50 klg. otrąb, i zapija to 300 litrami wody. Słoń ten przepada za alkoholem.

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej podaje do wiadomości, że na wniosek powódki Julji Smółkowej licytacja na sprzedaż nieruchomości Felicjana Wieczorka odbędzie się nie 18 kwietnia 1932 r., lecz w dniu 16 czerwca r.b. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu. W ten sposób prostuje obwieszczenie E. 1858-30. umieszczone w „Kurjerze Zachodnim" z dni. 11 lutego 1932 r. 2001

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej podaje do wiadomości, że na wniosek powoda Daniela Flaczyka i inn., licytacja na sprzedaż nieruchomości Felicjana Wieczorka odbędzie się nie 18 kwietnia 1932 r., lecz w dniu 16 czerwca r.b. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu. W ten sposób prostuje obwieszczenie N. E. 2120-29. umieszczone w „Kurjerze Zachodnim" z dn. 11 lutego 1932 r. Nr. 56. 2000

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 20 marca 1932 roku o godzinie 15-ej odbędzie się w „Domu Katolickim" vis a vis Kościoła w Sosnowcu ul. Prezydenta Mościckiego

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

wszystkich blacharzy i dekarzy zamieszkałych na teronie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w sprawie założenia Spółdzielni Alacharsko-Dekarskiej. Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, 3) Odczytanie Statutu, 4) Wybór Władz Spółdzielni,, 5) Wolne wnioski. O punktualne i liczne przybycie prosi

Za Komitet organizacyjny
(—) E. GROSS.

HEMOROIDY!
CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO
„VARICOL"
(Z KOGUTKIEM)
USUWAJĄ BÓL, KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, ZMNIEJSZAJĄ GUZY (ŻYLAKI).
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH CZOPKÓW „VARICOL" Z PLOMBĄ! 879

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

CHŁOPIEC sumienny — piszący, czytający potrzebny zaraz. Kaucja 150 zł. Zgłoszenia osobiście godz. 10—12. Redakcja Monografji Zagłębia, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 2002

PRACA i wiedza dla wszystkich! Zarobek, poważne dochody zarabiają nasi zastępcy! Pisz zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna", Kraków, Józefitów 10. 2004

KUPNO i SPRZEDAŻ

RYDZE kiszone ładne, beczułka 5 kg. 10 zł., grzyby suszone ładne po 8 zł. za 1 kg., bryndza prawdziwa owcza, beczułka 5 kg. 10 zł. — wysyła franko za pobraniem pocztowem Pinkas Stumer. Kosów, k. Kołomyi. 1979

MIÓD! gwarantowany czystopszczelny, tegoroczny, deserowo-kuracyjny. 3 kg. 7.50. 5 kg. 12.50. 10 kg. 21, 20 kg. 37 zł. z blaszanką i opłatą pocztową. — Mozes Epstein. Podwołoczyska. (Małopolska). 1978

OŻENKI

PANOWIE, PANIE różnych dzielnic Polski, zamożni na stanowiskach, poszukują znajomości matrymonjalnych, niekoniecznie majętnych. Informacje bezpłatnie — „Śląski Powiernik" — Katowice. 3-go Maja Nr. 19. 1919

RÓŻNE

WISŁA, willa „ORLA" Nowoczesny pensjonat Klonowskiej, przyjmuje zamówienia świąteczne. 1998

DARMO katalog płyt gramofonowych wysyłamy po nadesłaniu znaczka pocztowego. Ostatnie nowości. Ceny niskie. „Polska Płyta", Warszawa. ul. Marszałkowska 104. 1977

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Wacław Matuszczyk. 1989

METRYKĘ pełną wydaną w Strzegowie zgubił Jan Gajowiec. 2003

POZWOLENIE na broń, wydane przez Starostwo Będzińskie zgubił Smętek Roman. 1995

KSIĄŻECZKĘ wojskową zgubił Grudnik Paweł. Sułoszowa, P. K. U. Miechów, którą unieważnia. 1996





Dbajcie o swoje zdrowie!
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach **żołądka, kiszek, obstrukcji, kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia, działającym przeciwko otyłości.
Sprzedają apteki i składy apteczne.
5898

Od soboty 19 b. m. sprzedaż aparatów gospodarstwa domowego oraz żarówek elektrycznych odbywać się będzie w nowym naszym sklepie przy ul. Piłsudskiego Nr. 18 (róg ul. Dęblińskiej) za gotówkę, a dla naszych odbiorców prądu za gotówkę i na raty.

Obecnie wprowadziliśmy nowy dział sprzedaży świeczników elektrycznych po cenach fabrycznych.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem, Spółka Akcyjna.

1986

Zwiedzenie naszego nowego sklepu nie obowiązuje do kupna, a na każde żądanie są udzielane szczegółowe informacje.

Rekiama jest dźwignią handlu.

ODMROŻENIE Oryginalna maść (z kogutkiem), **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 2858

Na nadchodzący sezon wiosenny
poleca: 1949
Natalja Hercygierowa
w Będzinie, ul. Małachowskiego 13 tel. 7-37
swą pracownię sukien i okryć damskich podług najnowszych paryskich modeli
— Ceny bardzo przystępne. —



Szczęśliwy policjant, gdy ma okazję zobaczenia, jak baletnica rozkazuje kierunek jazdy auta.

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr **„UDZIAŁOWY"** 1249

Dziś premjera! Sensacyjno salonowo dramat
„ŻAR KRWI" w roli tytułowej **Gabriel Gabrio.**
Nad program: Tygodnik Paramountu.

DŹWIĘKOWE KINO „PALACE" W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2. 1250

Od czwartku 17 do 20 marca włącznie :—: **Największy film paryski**
„KRÓL BULWARÓW"
W roli głównej popularny piosenkarz paryski, król humoru: **GEORGES MILTON.**
Wspaniała muzyka. Pełne temperamentu piosenki. Salwy nieustannego śmiechu.

NA SCENIE WIELKA REWJA „PRECZ Z KRYZYSEM"

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.